

KURJER WILEŃSKI

Szkoła Batorego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się uroczystą inauguracją 357-my rok istnienia uniwersytetu wileńskiego. Chwila ta tak, jak zwykle co roku powinna być na szą godziną myśli, godziną zastanowienia w odniesieniu do przeszłości i godzi na postanowienia w odniesieniu do przyszłości.

Z każdym rokiem zwiększa się zastęp wychowanków Uniwersytetu Stefana Batorego. Zastępują oni pokolenie wychowane w niewoli na wszystkich staniach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Wkrótce nie po kolenie przedwojenne, ale oni ujmą w swe ręce decyzję i odpowiedzialność za losy państwa wspólnie z wychowankami innych wyższych uczelni.

Nazywamy ich wychowankami z całą świadomością znaczenia tego słowa. Uniwersytet nie może być tylko świątynią nauki; powinien być również szkołą obywatela.

Stefan Batory — założyciel uniwersy-

tetu — jest jednocześnie tym z pośród królów, którego wielkość w perspektywie historycznej coraz bardziej wzrasta. Jego imię dziś po krótkim, ale pouczającym okresie naszych doświadczeń politycznych we własnym, niepodległym państwie wzrasta do znaczenia symbolu. Podkreśla to bardzo wyraźnie prasa młodego pokolenia z okazji rocznicy Skardzewej. Pisząc o Skardze odkrywa Batorego, ulega urokowi jego indywidualności politycznej. Batory bowiem symbolizuje zarówno określony kierunek polityki zagranicznej, jak i zdecydowany system rządzenia wewnątrz, system który umiał świetnie połączyć siły i sprężystość władzy z podniesieniem godności własnej i wartości indywidualnej obywatela.

Batory — to głęboki znawca natury polskiej. W historii naszej pod tym względem możemy go porównać z Piłsudskim.

Dlatego właśnie dziś, gdy Marszałka

zabrakło, a pamięć jego jest tak bliska, idąc myślą wstecz; szukając natchnienia opieramy się o Batorego.

Nie jest tylko przypadkiem, że Wilno ma zaszczyt posiadania szkoły, nazwanej jego imieniem.

Tu na wschodzie Polski, gdzie szczególnie mocno zakorzeniły się tradycje myśli politycznej Jagiellonów i Batorych istnieje właściwa atmosfera dla stworzenia specjalnej szkoły myślenia politycznego. Dla szkoły tej jakże trafną wydaje się nazwa szkoły Batorego.

Wilno doby obecnej, pozbawione swej dawnej roli stolicy politycznej i gospodarczej, jako miasto uniwersyteckie może mimo to iść nadal w pierwszym szeregu ośrodków krystalizacyjnych myśli i idei, może być nadal kuźnią charakterów najtwardszych.

Przyszłość mocarstwa Polski opar tej o Gdynię i Śląsk dziś zawisła od trafności naszej polityki na wschodzie, od rozwiązania tego splotu zagadnień spo-

łecznych, gospodarczych, narodowościowych i kulturalnych, jaki zastaliśmy na tym terenie wewnątrz państwa i od właściwego ustosunkowania się do tych nastrojów i zamierzeń, jakie się tutaj czują poza granicami państwa.

Najrealniejszą siłą, od której zależy cała przyszłość Polski na Wschodzie, jest, trzeba to wyraźnie stwierdzić, naturalny ośrodek krystalizacyjny myśli obywatela — organizator tych stosunków — Uniwersytet Stefana Batorego. Stoimy na stanowisku, że tylko taki obywatel państwa polskiego potrafi wnieść wartości pozytywne do dorobku naszego na tych ziemiach, który nasiąknie atmosferą wielkich tradycji naszego narodu, związanych z temi ziemiami i Wilnem. Chcemy aby Uniwersytet Wileński krzewił te tradycje, aby jego wychowankowie stanowili typ ludzi, dla których w życiu obywatelskim, społecznym i politycznym byłoby właściwe miano szkoły Batorego.

Komitet zimowej pomocy bezrobotnym

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu odbyła się na Zamku w obecności Pana Prezydenta R. P. i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza inauguracyjne zebranie ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym.

W posiedzeniu tem wzięli udział: p. premier gen. Sławoj Składkowski, ks. kardynał Al. Kakowski, marszałek senatu Prystor, marszałek sejmiku Car, członkowie rządu, prezes NIK, dr. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes sądu najwyższego Stupiański, prezes prokuratury generalnej Bukowiecki, wicemarszałkowie senatu i sejmu, posekretarze stanu, senatorowie i posłowie, generałowie i wyżsi wojskowi, duchowieństwo wszystkich wyznań i inni.

Na zebraniu, które zgromadziło ponad 300 osób, obecna była również pani Aleksandra Piłsudska i pani Marja Mościcka.

O godz. 17.30 wszedł na salę assemblei Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza. W tym momencie obecni powstali z miejsc.

Powitani przez p. premiera, Pan Prezydent R. P. i gen. Śmigły Rydz zajęli miejsca na specjalnie przygotowanych fotelach.

Zagajając zebranie, p. premier gen. Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie

Przemówienie p. Premiera

Panie Prezydencie, panie generale, emineńco, szanowni Państwo, fakt obecności na dzisiejszym zebraniu Pana Prezydenta R. P. wodza naczelnego i tyłu najwybitniejszych przedstawicieli życia Polski —

Fakt przebiegu obrad w siedzibie Głowy Państwa, wielkodusznie na czas tych obrad użyczonej —

Wreszcie atmosfera, która panuje w tem dostojnym gronie —

Wszystkie te objawy wskazują, że przedmiot, któremu poświęcić mamy nasze dzisiejsze obrady, nie jest wzięty z życia codziennego, nie wypływa z trosk codziennych.

Nie wystarczy bowiem codziennego wysiłku, nie wystarczy zwykłego współczucia dla okazania skutecznej pomocy w walce z potęgą nadchodzącej zimy, potęgą głodu i zima, które przynosi ona ze sobą.

W walce z temi potęgami pomoc mamy najbiedniejszym, pozostającym bez pracy i środków do życia.

Czy trzeba zaznaczać, że akcja ta, akcja

pomocy słabym, nie ma nic wspólnego z polityką.

Wszak polityk szuka zawsze sojuszu z mocnymi, a nie szuka sposobności do okazania pomocy słabym.

Troska, która zwołała nas na zebranie dzisiejsze, przekracza ramy zainteresowań i trosk rządu.

Rządy i kierunki myślowe zmieniają się, ale niezmienną i wiecznotrwałą jest w Polsce miłość i solidarność współobywateli.

Szanowni Państwo, mocną tą miłością i solidarnością sprężymy nasze siły, zespójmy nasze działania, by pod wysokim patronatem Głowy Państwa wypełnić pragnienie naszych serc i nakaz naszej woli.

O B Y W A T E L E !

Zbiorowym wysiłkiem rządu i społeczeństwa zebrane środki na walkę z bezrobociem pozwoliły na zatrudnienie w bieżącym roku kilkaset tysięcy bezrobotnych.

W ciągu wiosny, lata i jesieni trwały roboty publiczne, przysparzając społeczeństwu nowe wartości gospodarcze. Powstały linie kolejowe, setki kilometrów szos i ulic, meljorowano bagna, regulowano rzeki.

Zatrudnieni przy robotach, zarabiając na życie, pracą swą powiększali bogactwa Rzeczypospolitej.

Nadchodząca zima i wyczerpanie środków pieniężnych nie pozwalają jednak na dalsze prowadzenie robót w tych rozmiarach i setki tysięcy żywcem rodzin pozostanie bez pracy i chleba.

Musimy im przyjść z pomocą.

Samozachowawczy instynkt narodu wzywa wszystkich obywateli gorącego serca, aby na pomoc bezrobotnym złożyli część swego dochodu lub mienia, nie — odepchny groźbą litości, lecz dług społeczny.

Z odczucia i zrozumienia potężnego głosu, jakim ów instynkt społeczny wola, powstał Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, obejmujący przedstawicieli tak rozległych warstw społecznych, jak rozległe są jego potrzeby i cele.

Najważniejszym naszym zadaniem będzie skupienie i koordynacja ofiarnej wysiłku całego społeczeństwa i zapewnienie w ten sposób najbardziej celowego podziału darów. Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnym czynie.

Chcemy wszcząć ruch, który stanie się pospolitym ruszeniem samopomocy społeczeństwa.

Nakaz obywatelski brzmi:

WSZYSCY BIERZEMY UDZIAŁ W POMOCY DLA BEZROBOTNYCH BRACI.

Kto się od niej odgrodzi sobkostwem, ośleszalością, czy niechęcią, nosić będzie w swym sumieniu poczucie niespełnionego obowiązku.

Dotychczasowe doświadczenia w akcji zbiorowego wysiłku utwierdzają naszą wiarę w gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz dobra powszechnego.

I tym razem nie może być inaczej.

Warszawa, dnia 9 października 1936 r.

Po przyjęciu przez zebranych odezwy do społeczeństwa, na propozycję p. ministra Kościłkowskiego, wybrano naczelny wydział wykonawczy, który składa się z prezydium wydziału o raz prezydium pięciu sekcji.

Jako członkowie prezydium wydziału wybrani zostali: przewodniczący minister opieki społecznej M. Zyndram Kościłkowski, skarbnik generalny — dr. min. August Zaleski, sekretarz generalny — dyr. Mikołaj Dolanowski.

W skład komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego

Po przemówieniu pan premier zaprosił do stołu prezydialnego p. ministra opieki społecznej M. Zyndram Kościłkowskiego, który z kolei zaprosił do prezydium zebrania ks. kard. Kakowski, marszałek Prystora, marszałek Cara, sen. dr. Emila Bobrowskiego, b. ministra inż. Klarnera, prezesa Kajetana Dzierżykraj — Morawskiego, sen. Maksymiljana Malinowskiego i gen. Żeligowskiego.

P. minister opieki społecznej M. Zyndram Kościłkowski wygłosił następujące przemówienie. (Przemówienie to dajemy na str. 5-6j).

Po wygłoszeniu przemówienia p. minister M. Zyndram Kościłkowski zaproponował zebranim następującą odezwę do społeczeństwa:

Nowy premier Węgier



Wobec zgonu węgierskiego prezesa Rady Ministrów Juliusza Goemboesa, regent królestwa Węgier admirał Horthy powierzył tymczasowe kierownictwo rządu ministrowi rolnictwa p. Kolo manowi Daranyi, którego podobiznę przedstawia nasze zdjęcie.

Rewanż szkolny Łotwy wobec Litwy

RYGA (Pat). Położenie litewskich szkół powszechnych w Łotwie, jak pisze „Lietuvos Zinios“ jest nie do pozazdrożenia.

Łotysze otwarcie wskazują, że dopóty nie będzie żadnych zmian w traktowaniu szkół litewskich w Łotwie dopóki potrzeby szkół litewskich w Litwie nie będą uwzględnione.

Szykuje się nowy proces w Moskwie

MOSKWA (Pat). Wszystkie dzienniki moskiewskie przedrukowały wczorajszy wstępny artykuł „Prawdy“ o „trockistach“. W tutejszych kołach dziennikarskich i politycznych uważają artykuł ten za zapowiedź nowego procesu politycznego. Mają stanąć przed sądem: Radek, Piatakow, Ugłanow, Arkus, Rajewski i Putna. Spodziewają się, że proces ten rozpocznie się w najbliższym czasie, w każdym bądź razie przed uchwaleniem konstytucji i toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Sądząc o artykule „Prawdy“, który domaga się surowej kary dla zdeklarowanych trockistów i łagodnego potraktowania tych, którzy „ulegli chwilowym wahaniom“ przypuszczać należy, że nie wszyscy uznani zostaną za winnych.

Obywatelskiego Zimowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym weszli: pani marszałkowna Aleksandra Piłsudska, prezes gen. Jakób Krzemieński, sen. I. Ewert, prof. A. Krzyżanowski, prezes Mayze, prezes Alfred Bniński, prezes dr. Zbigniew Madeyski, wicemarszałek W. Mudry, pos. E. Wagner.

Następnie p. minister M. Zyndram Kościłkowski zamknął pierwsze plenarne zebranie organizacyjne Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Burzliwe posiedzenie Komitetu nadzoru nad nieinterwencją

LONDYN, (PAT). — Oczekiwane z takim napięciem posiedzenie komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji rozpoczęło się dziś o godzinie 11,30 w południe w słynnej sali le karneńskiej.

Obrady rozpoczęły się od dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego, a mianowicie nad skargą rządu hiszpańskiego co do naruszenia zasady nieinterwencji przez Włochy, Niemcy i Portugalję. Skarga ta, która zakomunikowana została Lidze Narodów przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Del Vayo, przedłożona została komitetowi przez delegata brytyjskiego.

W dyskusji pierwszy zabrał głos delegat włoski, ambasador Grandi, który wyraził swoje zdziwienie z powodu przedłożenia skargi hiszpańskiej przez delegata brytyjskiego Powołując się na przyjętą przez komitet procedurę, Grandi przypomniał, iż ustalono, aby tylko takie skargi były przez komitet rozpatrywane, za które rząd wnoszący skargę do komitetu a będący członkiem komitetu, bierze pełną odpowiedzialność. Grandi postawił przeto kwestję, czy W. Brytania bierze na siebie odpowiedzialność za skargę ministra spraw zagranicznych „sojalistyczno-komunistycznego rządu Hiszpanji”.

Polemizując następnie merytorycznie ze skargą Del Vayo, Grandi wysunął twierdzenie, że wypadki, zacytowane w skardze odnoszą się do czasów przed przystąpieniem Włoch do układu, względnie przed wprowadzeniem w życie embargo. Grandi przeszedł następnie do ataku na rząd brytyjski, cytując szereg wypadków interwencji obywateli brytyjskich po stronie rządu madryckiego.

Grandiego poparł delegat niemiecki ks. Bis marek, który również oświadczył, że już wstępne badanie skargi hiszpańskiej upoważnia go do stwierdzenia, że zarzuty, dotyczące Niemiec, są bezpodstawne.

Również delegat Portugalji poparł stanowisko Włoch i Niemiec.

Występując w obronie W. Brytanji, delegat francuski ambasador Corbin podkreślił, że pod stawą układu jest ściśle przestrzeganie zasady nieingerencji.

Lord Plymouth, wyjaśniając stanowisko brytyjskie zaznaczył, że rząd brytyjski wniósł te dokumenty nie jako formalną skargę, lecz dlatego „iż chciał komitetowi dać sposobność przestudjowania tych dokumentów i zdania o bieżącej sprawie z tego, czy mogą one być traktowane jako formalna skarga. Jednocześnie lord Plymouth oświadczył, że rząd brytyjski bierze odpowiedzialność za wniesienie na porządek dzienny tej sprawy.

Po tej deklaracji lorda Plymoutha komitet przyjął propozycję brytyjską i w myśl procedury zarzuty hiszpańskie skierowane zostaną do rządów włoskiego, niemieckiego i portugalskiego, które udzielią na te zarzuty odpowiedzi na piśmie.

Skargi sowieckie

Następnie komitet przeszedł do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do skargi sowieckiej, zarzucającej Portugalji naruszenie zasady o nieinterwencji i domagającej się wysłania na miejsce komisji śledczej. Delegat sowiecki Kagan, stwierdzając, że rząd sowiecki bierze pełną odpowiedzialność

za wytoczoną przed komitetem skargę, podkreślił, że sposób jej wniesienia do komitetu jest całkowicie zgodny z obowiązującą procedurą.

Oświadczenie delegata sowieckiego wywołało nieoczekiwaną gwałtowną reakcję ze strony delegata Portugalji Colheirosa, który odczytał deklarację, stwierdzającą, że nie może brać udziału w dyskusji komitetu nad tego rodzaju skargami, wniesionymi przez rząd, z którym Portugalja nie utrzymuje żadnych stosunków, albowiem ta okoliczność nadaje wnioskowi tego rządu charakter wrogiemu aktu. Oświadczenie, że Portugalja ściśle stosowała się do postanowień układu, delegat Portugalji odmówił dalszego udziału w obradach komitetu i opuścił salę.

Ten nieoczekiwany krok delegata Portugalji wywołał konsternację i wobec tego lord Plymouth skorzystał z tego, że nadeszła pora obiadowa i odroczył obrady komitetu do południa.

O godz. 4 po południu komitet wznowił posiedzenie ale bez udziału delegata Portugalji. Zalatwiając drugi punkt porządku dziennego, komitet postanowił przekazać skargę sowiecką rządowi portugalskiemu i zażądać formalnej odpowiedzi w myśl obowiązującej komitetu procedury.

Następnie komitet przeszedł do omawiania trzeciego punktu porządku dziennego, a mianowicie znanej ultimatywnej noty sowieckiej z 7 października. Delegat sowiecki Kagan uzasadniał wystąpienie rządu w bardzo ogólnikowy sposób, domagając się, aby komitet użył wszystkich swych wpływów celem dopilnowania istotnej, ściśle przestrzeganej nieinterwencji.

W odpowiedzi na wywody delegata sowieckiego zabrał głos ambasador Grandi, który wy

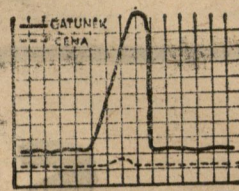
stąpił z oskarżeniem, że Sowiety same naruszają zasadę nieingerencji i rzucił pod adresem Sowietów sensacyjne oskarżenie, że statki sowietkie „Newa, Kuban i Wolga”, które przy wiozły z Rosji żywność do portów hiszpańskich Alicante i Walenji, posiadały również ukryte pomiędzy żywnością karabiny, amunicję, a nawet rozebrane części samolotów. — Grandi oświadczył, że rząd włoski gdyby kierował się podobnymi metodami, jak rząd sowiecki, mógłby również wystąpić z zarzutami przeciw Sowietom i zagrozić wycofaniem się z porozumienia celem uzyskania wolnej ręki. Rząd włoski świadom jest jednak swej odpowiedzialności mocarstwa europejskiego i jako dobry Europejczyk, Włochy do podobnych metod się nie uciekają. Grandi nazwał notę sowietką „OSZCZERSTWEM I SZANTAŻEM”.

Delegat sowiecki z oburzeniem odpiera oskarżenie ambasadora Grandiego, twierdząc, że są one nieprawdziwe i że Sowiety zarówno na statkach z zapasami żywności, jak i wogóle żadnej broni i żadnego materiału wojennego do Hiszpanji nie przesyłali.

Delegat francuski ambasador Corbin zaproponował, aby procedura komitetu została zachowana i aby w myśl tej procedury zwrócić się do rządu sowieckiego z wezwaniem do bardziej konkretnego sprecyzowania zarzutów, po stawionych w nocie. Te oskarżenia zakomunikowane zostaną, podobnie jak oskarżenia sowietkie względem Portugalji, jak najformalniej rządowi niemieckiemu i włoskiemu, które z kolei na piśmie sformułują swe stanowiska w stosunku do tych zarzutów.

Procedura ta, pomimo protestu delegata sowieckiego, który określił ją jako procedurę zwleknięcia, została przez komitet przyjęta.

Różnica w cenie jest nieznaczna....

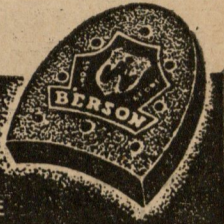


BERSON

SPORT

WYPUKŁE OBCASY GUMOWE

różnica w jakości bardzo znaczna. Dlatego żądacie wyłącznie obcasów gumowych Berson-Sport, zamiast innych naśladownictw



Pomnik Piotra króla serbskiego i Aleksandra — króla Jugosławii w Paryżu

PARYŻ (Pat). Dzisiaj o godz. 15 w obecności prezydenta Lebruna i oficjalnego delegata rządu jugosłowiańskiego generała Maricza odbyło się odsłonięcie pomnika króla Piotra serbskiego i króla Aleksandra pierwszego jugosłowiańskiego.

Coraz bliżej Madrytu

Krwawe walki na ulicach Oviedo

SEVILLA, (PAT). — Komunikat radiowy powstańcy z godz. 8 min. 30 donosi: na froncie środkowym wojska narodowe zajęły Naval Peral de Pinarey po zacieklej walce. Narodowcy zajęli San Martin de Valde-Iglesias zdobywając działa 75 i 150 mm. Wojska rządowe porzuciły 2 działa 65 mm. i 20 małych, 200 pocisków i 12 samochodów. 40 gwardzistów cywilnych i wielu milicjantów przeszło do szeregów narodowych. Straty przeciwnika jeszcze nie są obliczone.

Wojska narodowe zajęły Siguenza, poległo przy tym 200 milicjantów. Szczegółowego sprawozdania z tej walki nie ma.

SEVILLA, (PAT). — Wojska powstańcze na północy od Maqueda zajęły miejscowości Burgonondo i Navalunga na brzegu rz. Alberche. W ten sposób i na tym odcinku nawiązano kontakt pomiędzy wojskami powstańczymi grup północnej i południowej.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Madrytu: wojska rządowe posuwają się wgląd Oviedo, gdzie toczą się zacięte walki uliczne. Górnicy zdobyli dzielnicę San Lazaro, padło tam po stronie powstańców 37 gwardzistów cywilnych; przy jednym z poległych — kapitanie gwardji — znaleziono list zapowiadający przybycie oddziałów z Marokka na odsiecz.

Wojska rządowe zajęły dzielnicę dworca północnego, skąd ułatwiony jest atak na centrum miasta, gdzie okupowali się powstańcy. W różnych częściach miasta wybuchły pożary: spłonął kościół św. Jana i klasztor sióstr adoracji N. M. Panny.

Powstańcy w ciągu walk ostatnich dni stracił przeszło 1000 ludzi poległych. Plk. Aranda zażądał posiłków z Burgos, wojska jego składają się z kilkuset marokańczyków, a ostatnio pojawili się także legionści powstańcy. Walki toczą się też w zachodniej części Asturji, gdzie pod Grullas powstańcy stracili 27 zabitych.

Podczas walk na ulicach Oviedo po stronie wojsk rządowych został lekko ranny Javier Bueno — redaktor naczelny pisma socjalistycznego „Avance”. Był on skazany w 1934 r. na śmierć, a później utaskawiony.

Włosi obsadzili hiszpańską wyspę Ibizę?

LONDYN (Pat). Ambasada hiszpańska w Londynie wystosowała dziś do rządu brytyjskiego notę, w której rząd hiszpański powiadamia Foreign Office o fakcie jaskrawej interwencji włoskiej, a mianowicie: rząd hiszpański stwierdza, że wyspa Ibizę, jedna z wysp balearskich, obsadzona jest prawie całkowicie przez wojska włoskie. Faszyści hiszpańscy są na Ibizie w mniejszości, twierdzi nota hiszpańska, natomiast prze

ważającą większość tworzą umundurowane faszyści włoscy, względnie wojsko włoskie, które wyładowało na Ibizie pod ochroną włoskich statków wojennych. Na Ibizie przybyły jakoby również liczne samoloty włoskie. Nota wymienia hrabiego Rossi, jako pełnomocnego przedstawiciela rządu włoskiego, który rezyduje na wyspie Ibizę i kieruje całą akcją włoską.

Poświęcenie sztandaru Legionistek w Wilnie

W dniu 9 bm. w 16-tą rocznicę oswobodzenia Wilna odbyła się pod protektoratem inspiarmji gen. Stefana Dąb-Biernackiego, prezesa Zarządu Gł. Federacji PZO. sen. Romana Góreckiego oraz posła na Sejm Rzplitej gen. Lucja na Żeligowskiego — uroczystość poświęcenia sztandaru Wileńskiego Oddziału Związku Legionistek Polskich.

Na uroczystość tę przybyła założycielka Ochotniczej Legji Kobiet p. pułkownik Aleksandra Zagórska oraz b. legionistki — delegatki ze sztan darami oddziałów z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Lwowa. Wszystkie miejscowe związki kombatanckie delegowały poczty sztandarowe.

O godz. 9 J. E. ksiądz biskup Michalkiewicz celebrował mszę św. w Ostrej Bramie, na którą przybyli liczni przedstawiciele miejscowych władz i organizacji społecznych

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Michalkiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając w b. doniosłych słowach wielkie zasługi związku legionistek w walce o Niepodległość i oswobodzenie Wilna. Następnie ks. biskup poświęcił sztandar. Redzicami chrzestnymi byli: p. pułkownik Aleksandra Zagórska — prez. Zarządu Gł. Związku Leg. Polskich, p. Wanda Pełczyńska — posłanka na Sejm RP, redaktor naczelny naszego pisma, p. Marja Hillerowa — prez. Zblok. Organ. Kobiectch,

p. Ludwik Bociański — wojewoda wileński,

gen. Mikołaj Osikowski — prezes Zarządu Wojew. PZO. w Wilnie,

p. dr. Wiktor Maleszewski — prezydent miasta.

Po nabożeństwie sformował się pochód na cmentarz Rossa celem oddania hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożenia wieńców oraz kwiatów na grobach poległych legionistek.

O godz. 11 w lokalu związku odbyła się uroczystość wbijania gwoździ do sztandaru. Uroczystość ta zgromadziła bardzo wiele osób. W imieniu nieobecnych p. gen. Żeligowskiego, który — jak wiadomo — został zaproszony przez Pana Prezydenta Rzplitej na konferencję do Warszawy — przemawiała p. dr. Swidowa

Odpowiadała jej prezeska Związku p. Smółkowa. Nieco później odbyło się wręczenie odznaki „za wierną służbę” przez p. pułk. Zagórską.

W godzinach popołudniowych obradował walny zjazd delegatów Związku Legionistek.

W dniu jutrzejszym w dalszym ciągu trwać będą obrady walnego zjazdu, na których będą wygłoszone liczne referaty, wieczorem zaś uczestniczki zjazdu udadzą się w pochodzie na cmentarz Rossa.

Niedzielnie uczestniczki zjazdu poświęcą na zwiedzenie miasta i okolic.

(We wczorajszej notatce na str. 2-iej wskutek chochlika drukarskiego zamiast wyrazu „legjonistki”, został wydrukowany wyraz „legjonistów”).

Przed pogrzebem premj. Goemboesa

BUDAPESZT (Pat). Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy wokół parlamentu, gdzie spoczywa trumna premiera Goemboesa gromadziły się tłumy publiczności. Przez salę parlamentu, gdzie złożono trumnę, przesunęło się ponad 100.000 osób.

Polskie wieńce

BUDAPESZT, (Pat.) Delegacja polska złożyła dziś po południu o godz. 4.30 przy trumnie premiera Goemboesa trzy wieńce, opatrzone w biało-czerwone wstęgi z następującymi napisami:

mi: J. E. premierowi Goemboesowi rząd R. P., prezes rady ministrów — J. E. Júljuszowi Goembosowi. Minister spraw zagr. R. P. Józef Beck — Gen. broni Goemboesowi — wojsko polskie.

Goering — delegatem Rzeszy

BUDAPESZT (Pat). Dziś o godz. 20 przybył do Budapesztu premier Goering. Na dworcu obecni byli przedstawiciele regenta, członkowie rządu, główny dowódca armji oraz szereg wyższych oficerów. Po uroczystym powitaniu premier Goering udał się wprost do gmachu parlamentu, gdzie złożył wieńiec przy trumnie Goemboesa.

Program dzisiejszych uroczystości w U. S. B.

Dziś odbędzie się inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

O godz. 11 w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo celebrowane przez księdza dziekana Ignacego Świrskiego.

O godz. 12 w Auli Kolumnowej odbędzie się inauguracja roku akademickiego 1936/37, na program której złożą się:

- 1) Chór,
- 2) Sprawozdanie JM. rektora dr. Wi

tolda Staniewicza za ubiegły rok akademicki 1935/36,

3) Przemówienie JM. rektora dr. Władysława Jakowickiego,

4) Uroczysta imatrykulacja nowoprzyjętych,

5) Wykład wstępny na temat „Zagadnienie populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego” wygłosi JM. rektor dr. Władysław Jakowicki,

6) Chór.

NA SOWIETY TRZEBA PATRZEĆ

Co się dzieje? — Organizacja mas i opór uświadomionych robotników — Kiepskie poinformowanie — Metody konspiracji i szpiegostwa — Haszysz nie działa — Bunt całego narodu — Rząd rozszalałych nerwów — Czy wojna?

Po procesie moskiewskim była mała „pieriedyszka“ — Sowiety zaczęły nużyć czytelników i dziennikarzy. Ale to nie mogło być oczywiście długotrwałe. Wszystkie ostatnie posunięcia, jakie się w Moskwie dokonują, świadczą wyraźnie, że — jak to kiedyś określiliśmy — **Rosja jest na zakręcie**. Co się z za tego zakrętu ukaże nie jest obojętne dla świata, a przede wszystkim dla Polski.

Najpierw chcemy dać informacje z Anglii:

„Daily Mail“ podaje sensacyjne szczegóły opracowanego przez Moskwę planu aktywizacji ruchu komunistycznego w Anglii. W myśli szczegółowych instrukcji otrzymanych z Moskwy, komuniści angielscy zorganizować mają koncentryczny marsz głodowy na Londyn. Plan tego marszu opracowany został w Moskwie. Rzecz znamienna, że wytyczne tego planu odpowiadają ściśle założeniom strategicznym. Odnosi się wrażenie — pisze „Daily Mail“, że przy opracowywaniu planu współdziałali wybitni wojskowi. Przywódcy komunistów angielskich w okręgach górniczych i przemysłowych, a zwłaszcza w zagłębiu węglowym w Walji południowej, w Glasgow, w Edynburgu, Carlisle, New Castle, Liverpoolu, Manchester, Sheffield, Coventry, Cardiff itd., otrzymali znaczne sumy pieniędzy na organizację i przeprowadzenie w miesiącach zimowych marszu głodnych na Londyn.

Plan tej akcji został ustalony we wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach. Instrukcje wydane przez Moskwę przewidywały na wet tekst napisów na transparentach, które mają być niesione w pochodzie.

W tem nasileniu agitacji w Anglii byłoby nic dziwnego, jako że Sowietom chodzi o Anglię, a tam właśnie zaczęły one tracić ostatnio sympatje społeczeństwa. Przecie niedawno depeze podały, że na konferencji Labour Party wniosek o utworzeniu wspólnego frontu z komunistami odrzucono przy 1,136 tys. głosów wypowiadających się przeciw wspólnemu frontowi.

Są to nastroje, które możemy zauważyć nie tylko w Anglii. Wczorajszy „Robotnik“ pisze:

Myśl robotnicza wciąż i wciąż wraca do tego fatalnego procesu. Zwłaszcza, że przesładowania starych bolszewików trwają dalej. Moskiewscy bolszewicy nie zdają sobie sprawy z istoty wrażenia, jakie wywiera ten fatalny proces na zachodzie. Inaczej nie rozsyłali by masowo „protokółów“ w różnych językach.

A nacisk „góry“, zawsze w Sowietach tak silny, wciąż się wzmacnia; wzmacnia się szpiegostwo i metody konspiracji. Cytujemy słowa „Dziennika Poznańskiego“:

Kiedyś Centralny Komitet był czymś w rodzaju obdarzonego dużą władzą i inicjatywą parlamentu, ale miłkiwy Gruzin wprowadził

tam wnet metody spiskującej konspiracji. Sekretarze Komitetu spełniali w ostatnich latach rolę kontrolerów, niemal wywiadowców z ramienia Stalina wobec władz i dołów partyjnych. W życiu partyjnym i organizacyjnym stosowali oni policyjne metody, wyuczyli się też najrozmaitszych chwytów biurokratycznych i talmudycznej formalistyki — unie możliwiających dziś przeciwnemu bolszewikowi wgląd w zamierzenia Kremłu.

Podobne tezy wysuwa B. Wraga we wczorajszym „I.K.C.“ pod zaniernym tytułem — **Zagrożone wewnętrzna „rewolucja psychiczna“ Sowietów dążą do sprowokowania „obronnej“ wojny... europejskiej.**

Wewnętrzna sytuacja sowiecka autor tak charakteryzuje:

Centrala Moskiewska w osobie Stalina i Politbiura zdradza już od dłuższego czasu duży zdemerowanie.

Poza świadomością bardzo dużych trudności wewnętrznych jednym z poważnych elementów potęgających tę nerwowość centrali moskiewskiej są złe informacje zarówno o własnej, jak też i międzynarodowej sytuacji.

Toby się pokrywało z tem, co pisze „Robotnik“.

Niezadowolone wewnątrz szerokich mas rośnie:

„Wymarzona, wysniona Ojczyzna proletariatu całego świata“ staje się coraz bardziej zniechęcona przez proletariata własny.

Bankructwo jednej po drugiej koncepcji gospodarczej, załamanie kolektywizacji, nadmierna rozbudowa ciężkiego przemysłu, nie liczenie się z potrzebami i możliwościami konsumenta, uciążliwe i nieracjonalne inwestycje w kapitalnym budownictwie, fantastyczne obciążenia przemysłem wojennym i zbrojeniami, wielkie fiasko z rozreklamowanym na świat cały bluffem stachanowszczyzny — drażnią i denerwują masy robotnicze i włościańskie. Otwieranie coraz to nowych horyzontów, ukazywanie coraz to nowych mirażów bez poprawy bytu, bez konkretnych wyników i realnych efektów nie może trwać bez końca i nawet bierność mas sowieckich musi mieć gdzieś swoje granice.

No dobrze, a młodzież, ta młodzież, która nie znała rewolucji i wychowana jest przez regime sowiecki?

Młode pokolenie coraz bardziej zajęte

jest swoimi sprawami i coraz większych emocyj potrzeba, by zająć go na dni kilka, przynajmniej, i oderwać od „złubnej“, zdanem Centrali, kontemplacji. Już epopeja czeska, luskowska, czy raid Molokowa, czy „boha terstwo“, a raczej martyrologja budowniczych różnych kanałów nie „chwytają“ jak dawniej. Już coraz bardziej obojętne są „zdo bycze“ socjalistycznego budownictwa, a boha terzy „stachanowcy“ coraz częściej zamiast braw i oklasków „przechodzących w owacje“, obrywają tegie lanie od własnych towarzyszy. Tendencje do pracy dla dobra „socjalistycznej Ojczyzny“ i rewolucji coraz częściej zmieniają się w chęć większego zarobku i snobistyczne pożądanie orderów i tytułów.

Summa hasła przestały emocjonować. Dopinana nastrojów mas młodego pokolenia narodu Związku jest nacjonalizm, ale nie ten nakazany, zbiorowy, państwowy nacjonalizm sowiecki, lecz indywidualny nacjonalizm niejednokrotnie przechodzący w wyrazny szowinizm, nie godzący się z polityką eksploatacyjnego centralizmu, który wyraźnie proteguje interesy wielkoroskie ze szkodą innych republik związkowych.

I dalej autor sławia tezę, że Bunt tkwi już nie w jednostkach, lecz w całym narodzie.

Mimo kiepskiej orientacji władz w Kremle o nastrojach mas, czują one duży ich niezadowolone. I boją się.

Proces 16-tu w Moskwie był tego najbardziej charakterystyczną ilustracją. Wiszczywanie Łowicem sprawy tak drażliwej i odslaniającej katastrofalny stan wewnętrzny, jedy nie tylko dla zniszczenia potencjalnych możliwości, w gruncie rzeczy niezorganizowanej i beznadziejnej w chwili obecnej opozycji, mogło być spowodowane jedynie rozszalałymi, nie opanowanymi nerwami, histerycznym strachem, niepewnością i niewiarą we własne sily.

Jako wniosek wysuwa autor ryzykowną może trochę tezę, że **władze sowieckie, nie mogąc ze względów na niebezpieczeństwo wewnętrzne wypowiedzieć wojny zaczepnej, dążą do wywołania zawieruchy wojennej przy najlepszym dla siebie układzie sił międzynarodowych, że chcą być „sprowokowane“.**

Ostatnie posunięcia polityczne Związku na terenie międzynarodowym wskazują jak najwyraźniej, że Centrala Moskiewska dąży do rozwiązania trudności wewnętrznych i uzmocnienia swego prestiżu drogą wielkiego i zasadniczego wstrząsu, który przekonałby nie zbicie masy radzieckiej, że Związek sowiecki nawet w obecnej formie ma możność zabrania decydującego głosu w sprawach między narodowych i może liczyć na bezwzględny eks pansję nazwaną. Takim wstrząsem, z punktu widzenia Moskwy, byłaby przedewszystkiem zwycięska dla ZSRR. wojna.

Powiadamy, że teza jest trochę ryzykowna, bo ZSRR. nie jest jeszcze całkiem wiele przygotowany do wojny. Ale z drugiej strony pamiętać trzeba, że „polityka oszalałych nerwów“ może dać zupełnie nieoczekiwane wystąpienia. **Wut.**

W miliony złotych idą wygrane

WYPŁACANE W KAŻDEJ LOTERII KLIENTOM POPULARNEJ I SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURY

„NADZIEJA“

Lwów, Legionów 11 i Warszawa, Marszałkowska 117

Główna wygrana 1.000.000 zł.

CIĄNIENIE I. KLASY ROZPOCZYNA SIĘ JUŻ 22 bm.

Teatr na Pohulance

Bogusławski i jego scena

Widowisko historyczne w 5-u aktach Wincentego Rapackiego (ojca). Reżyserja M. Szpakiewicz, dekoracje W. Makojnika.

Czy znacie wzruszający swą prostotą wiersz Antoniego Słonimskiego p. t. „Zal“? Jest tam, jeśli dobrze pamiętam, zwrotka taka:

I tak się jakoś stało,
że „bez“ tak pachniał jak bez
i słowo „pachnieć“ — pachniało
i „iż“ były pełne łez.

Na onegdajszej premierze zwrotka ta narzuciła się wprost mej pamięci jako określenie tego, co się w teatrze właśnie działo.

Jakże to?! Teatr święci rocznicę Wojciecha Bogusławskiego, „ojca sceny polskiej“, tego, który pierwszy szczerą ręką synął publice polskiej „garść arcydzieł wielkich mistrzów dramatu“ — i na taką uroczystość wybie ra błahostkę Rapackiego, bez wartości literackiej, omal nie ramotę? Przecież słowa, któreśmy ze sceny słyszeli, to były banały, ludzie, których imię Rapacki — ojciec odmalować próbował nie byli z krwi i kości — jakieś wycianki papierowe.

Czemu więc publiczność, ta premierowa publiczność, która częściej chodzi do teatru dla faktycznych lub urojonych obowiązków, niż dla prawdziwego przeżycia — ta trudna, nie-

wdzięczna publiczność... wzruszała się, śmiała się, biła brawa przy podniesionej kurtynie?

A oto czemu, po pierwsze: — Frazesy, które sypały się ze sceny, frazesy podniosłe, czułościowe, patriotyczne, artystyczne — tym razem nie były frazesami W teatrze Narodowym w Warszawie poprawił Rapackiego — ojca reżyser Schiller, wkładając w usta Bogusławskiemu jego własne teksty. Ale to nie było konieczne. Przecież nikt w teatrze nie zapominał ani przez chwilę, że te wszystkie w prostodusznym zapale rzucane hasła znalazły potem w życiu najprawdziwszą ofiarną realizację, że — poprostu — **tak było!** Więc tak niechętna wobec patosu publiczność wyrzekła się tym razem nieufności. Niezgrabnym słowem pełnego pokrycia użyczyła laskawie historja.

A po drugie: — mierna siła pisarska autora tego „widowiska“ pozostawiła własnym siłom aktorów grających role. I oto już mamy na uroczystości rocznicowej rewję stanu aktorskiego. Każdy i każda samo musi swą postacią ożywić, szkielet patetycznych słów przodziąć w treść zmysłową, portret staroświecki obdarzyć wrażliwością słowa i gestu.

Tak więc mieliśmy na Pohulance **rococo polskie**, przez Dyrektora (reżyserski benefis 5-letniego w Wilnie jubileusza?) i pana **Wiesława Makojnika** na podziw pięknie zaprezentowane.

W ramach pięknych dekoracji i stylowych sukien musieli aktorzy dać siebie, a poczęści i grać siebie. Musieli pokazać nie tylko umiejętność, — że potrafią w historycznych strojach poruszać się, kłaniać dworsko, prawie gładkie słówka albo do oczu sobie w niedzisiejszy sposób skakać — jak tekst kaže, ale jeszcze było miejsca i na fantazję, i na intuicję, która

luki tekstu kaže uzupełnić twórczym gestem lub mimiką.

Rococo polskie. Po pełnym dramatycznych antynomij baroku, zaplątanym w „kontrasty światła i cieni — jeszcze większa płatanina, jeszcze gęstsza, ale już świadoma, umyślna, dla zabawy. Wiek oświecenia, racjonalistów, pierwsze zachłystnięcie się nowymi formami „życia — przez rozum — ułatwionego“, układanego artystycznie tak, jak się układa haft, lub rysunek. A więc kult wirtuozerji, słowo lekkie „jakby kto perelki toczył“, gest zgrabny, królestwo dowcipu. Takie było rococo. Ale tu — rococo polskie. Pokolenie, które pierwsze przy odzianiu pończochy; fraczki stapało po lustrzanych posadzkach jeszcze dość ciężko, całą stopą, jak to demonstruje sufler Skrzypalski; kordjalność sarmacka i bujne temperamenty również psuły czystość francuskiego wzoru. Kto wie, może te, do dziś jeszcze przetrwałe cechy, sprawiają (między... innymi!), że taki „Bogusławski i jego scena“ w teatrze naszym wychodzi i stylowej i prawdopodobnie od „Wesela Figara“? A może to tylko sprawa okoliczności, albo serca włożonego w spektakl?

Bo wracając do tego, co powiedziałem na początku — dziwna jest magja teatru. Zadajcie sobie widzenie trochę trudu i ruszcie wyobraźnię. Przenieście się na próby tej sztuki, po myślcie z jaką to miną musieli powtarzać swe patetyczne „kwestje“ nasi młodzi, współcześni aktorzy... A przecie, gdy się wszystko skleiło, gdy kurtyna poszła do góry ponad rampą obstawioną kwiatami, jakieś fluidy zaczęły krążyć między sceną a widownią. Aktorzy zaczęli wierzyć w to co mówią, a utwierdzali się w tej wierze czując sympatję publiczności, słysząc „szmerki“, ciszę (tak!), oklaski. Djabła

tam, były momenty, kiedy wszyscy, po obu stronach rampy wzruszali się tak wzajemnie i to nie na żarty. Cóż, aktorskie święto, a Wil no choć platonicznie, ale przecie teatrowi życiwe... Jakże mile skrobały w uchu ciepłe słówka o Wilnie padające ze sceny.

Pisać o aktorach? — Dawno niewidziana **Niedźwiedzka** była na scenie największą sztuki współautorką. Dzięki niej księżniczka Amelja, niezbyt wyraźna historycznie stała się w sztuce ośrodkiem autentyczności epoki. Z niewdzięcznej sceny pożegnania z Bogusławskim, potrafiła Niedźwiedzka wydobyc najsilniejszy bodaj efekt liryczny. Prawdziwą sympatję publiczności pozyskała również **Zmijewska** (Barbara Sierakowska) epizodem, w którym czujna, skontaktowana wrażliwość walczyła o lepsze z doskonałą rutyną. **Szpakiewiczowa** wyglądała jakby zeszała do obrazu. **Szymański** jako Bogusławski istotnie był osiłą sceny. Prawda, trochę chłodny, ale cóż, i tamten był „filozof“. Pragnę jeszcze wspomnieć **Szeleniewskiego**, który w dwóch epizodach — Cześnika i Karczmarza nie tylko był doskonale charakterystyczny, ale dokazywał jeszcze sztuk z dykcją, co mu niniejszym kwituję.

Reszta — nie sposób przecie przepisywać całego prawie zespołu! Wszyscy byli bardzo przyjemni, jeden dał więcej, inny mniej, ale nigdzie nie było dysonansu. Rewja aktorskiego stanu odbyła się przy jaknajlepszej pogodzie, wśród braw, których nie szczędzono. Spodziewając się, że następne przedstawienia przy niosą większą sprawność w zmianie dekoracji (a może i trochę skreśleń?), należy czarno na białem stwierdzić, że inauguracja sezonu udała się najzupełniej. **Józef Maślowski.**

Przed zajęciem Madrytu

Szczegóły obrony Alkazaru

Wojska powstańcze maszerują z trzech stron na Madryt. Jeśli już nie godziny, to dni stolicy Hiszpanji wydają się być polężone. So wietny ze stanowiska wyczekującego przechodzą do aktywnego. Wznowiono komunikację lotniczą między Madrytem a Paryżem i samo loty przewożą podobno broń i wojsko...

W samym Madrycie panika: „Rządowcy” fortyfikują domy na przedmieściach, gdzie umieszczane są gniazda karabinów maszynowych. Na gwałt jest przeprowadzana ewakuacja kobiet, chociaż niektóre... zostają, by walczyć...

Prasa poświęca wiele miejsca Hiszpanji. Ze szpalt pism nie schodzi Alkazar.

TAK JAK W 1919 ROKU LWÓW.

P. Klepiński, który znajduje się na terenie walk, opisując pierwsze spotkanie z powstańcami, tak określa swoje wrażenia: „Uderzył mnie niezwykle młodzieńczy wygląd odziału. Byli to w ogromnej większości chłopcy, którzy nie przekraczali lat 16, dzieci prawie. Po tygodniowym pobycie w Hiszpanji zdołałem się przyzwyczaić do patrolów, których 16 letni dowódca z karabinem na „gotuj broń” i palcem na cynglu pytał mnie z marsowym ślągnięciem dziecinnych brwi o „passeporto” i „permissione”. Wojna hiszpańska jest walką ludzi młodych, jak każda zresztą wojna domowa. Takie oddziały zdobywały Irun. Takie oddziały — słynnych dziś już na cały świat kadetów w Toledo, to jest chłopców poniżej 19 lat — bronili przez dwa miesiące Alkazaru, walcząc z nadzwyczajnym wprost bohaterstwem przeciwko milicji czerwonej i wojskom rządowym. Patrząc na tych bezwzględnych smarkaczy, którzy w czasie spoczynku „przepowiadali” sobie chwytły karabinem, tak, jak kilka tygodni temu przepowiadali sobie na pauzach szkolnych ustępy z Cervantesa — nie mogłem stłumić w sobie uczucia żywej do tych dzieciaków sympatii. Przypomniał mi się rok 1919 i Lwów...”

DOWÓDCA ALKAZARU POŚWIĘCIŁ SWEGO SYNA.

Wszystkie niemal dzienniki zagraniczne i krajowe podają dalsze szczegóły obrony Alkazaru. Dopiero teraz wyszły na jaw pewne szczegóły obrony Alkazaru które rzucają niezmiernie ciekawe światło na osoby bohaterskich obrońców. Na największą ofiarę, jak się okazało, zdobył się dowódca Alkazaru, pułkownik Mascardo.

W pierwszych dnach oblężenia czerwone władze Toledo wezwały Mascarda do telefonu i oświadczyły mu: „Pański syn jest w naszych rękach. Za chwilę będzie rozmawiał z panem przez telefon. Jeżeli się nie poddadcie, pański syn będzie rozstrzelany”.

Rzeczywiście, w chwilę później pułkownik usłyszał głos syna, który tak zaczął rozmowę: „Ojciec, to ja. Co każeś mi oświadczyć?”.

Ojciec zbladł śmiertelnie, ale głosem stanowczym odpowiedział: „Rozkazuję ci, na Boga, byś zwołał: niech żyje Hiszpanja niech żyje Chrystus-Król. Byś umarł, jak bohater. Twój ojciec nigdy się nie podda”.

Osiemnastoletniego młodzieńca czerwoni na tychmiast rozstrzelali.

ZŁOTA SZPADA DLA PLK. MASCARDO.

Prawicowy dziennik „Echo de Paris” ogłosił zbiórkę pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alkazaru w Toledo, plk. Mascardo. Dziennik podkreśla, iż otwiera listę składek na żądanie swych czytelników, z których wielu wyraziło gotowość złożenia na powyższy cel znacznych sum pieniężnych.

OPERACJE „NA ŻYWO”.

W szpitalu zabrakło chloroformu, to też nawet pewne amputacje były wykonywane za

pełnie bez znieczulania. Można sobie wyobrazić, co to była za męka nie tylko dla rannych, lecz nawet dla chirurgów. A materiału dostarczano im sporo, bo szczególnie w ostatnim tygodniu obrony walki były bardzo zawzięte.

NIE MOGLI INACZEJ, WIĘC „SZTURMUJĄ” PRZY POMOCY JEZYKA.

IKC. pisze: Myślecie, że skończyło się już oblężenie Alkazaru — jedna z najpiękniejszych kart heroizmu hiszpańskich obrońców wiary i ojczyzny? Nie — Czerwoni, nie mogąc zdobyć Alkazaru ani głodem ani dynamitem — postanowili zniszczyć Alkazar jako symbol. Bo zamek ten wyniosły — stał się niejako Cześć stochową hiszpańską, jednoczącą cały naród w walce z czerwonym potopem.

Trzeba zohydzić ten symbol. Pierchły technicznie czerwone milicje. Ruszyli teraz do szturmowania Alkazaru. Ruszył w pierwszym szeregu Ilya Erenburg, jeden z najbardziej znanych intelektualnych najemników Moskwy.

Drukuje teraz swe reportaże w „Pariser Tagblatt”, w których opisuje oblężenie Alkazaru. Jak bardzo liczy na naiwność swych czytelników — świadczy chociażby następujący epizod, przezeń opisany: Oto książkę udaje się do Alkazaru, aby wypowiedzieć bohaterskich kadetów. Po opuszczeniu zamku kapitan miał

— według Erenburga — podnieść do góry rękę z zaciśniętą pięścią i pozdrowić milicjantów słowami:

— O cześć wam towarzysze!..

Może jeszcze zapisał się do klubu bezrobotników. Co? Jak kłamać, to kłamać..

CO TO SĄ ANARCHIŚCI?

Anarchiści deklamują: Jesteśmy: za wspólną kolektywną własnością, za zniesieniem państwa we wszelkich jego postaciach, nie wylączając nawet urzędów centralnych, choćby w imię służby publicznej, i do tych celów będziemy dążyli przez propagandę teoretyczną, przez akcję rewolucyjną i powstańczą i przez uchylanie się od głosowania.

W wojnie domowej w Hiszpanji anarchiści biorą udział po stronie rządu, należą do porozumienia stronnictw, broniących konstytucji, parlamentu i władz, ustanowionych przez rząd w Madrycie. Jest w tym pewien paradoks: anarchiści popierają rząd.

— Ale — tłumaczą to oni względami strategicznymi i taktycznymi.

Tymczasem ta strategia i taktyka polega na rozbiciu gwałtów i ogólnego bałaganu. Anarchiści wysadzają w powietrze gmachy i kościoły. Tak było przed zdobyciem Irunu i tak zapewne będzie przed zdobyciem Madrytu. O.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
 WILNO, UL. ZAWALNA 13

Zatarg asystenta z profesorem

W ubiegłym roku między profesorem USB. Miennickim, dermatologiem, a jego byłym asystentem dr. Fedosewiczem powstał ostry zatarg.

Dr. Fedosewicz, po utracie stanowiska asystenta, zarzucił prof. Miennickiemu, że w swej pracy p. t. „Próba wzmożonego działania djety bezsolnej u chorych na gruźlicę wilkową”, ogłoszoną w „Przeglądzie Dermatologicznym” dopuścił się fałszerstwa naukowego.

Dr. Fedosewicz twierdził, że brał udział w badaniach, których wynikiem była ta praca i że wyniki tych badań były zupełnie takie jak to przedstawił prof. Miennicki.

Dr. Fedosewicz złożył na prof. Miennickiego szereg skarg na piśmie — a więc do prezesa Wł. T-wa Lekarskiego, prof. Jakowickiego, do redaktora „Przeglądu Dermatologicznego”, do Ministerstwa Oświaty i do zarządu Wł. Oddz. T-wa Dermatologicznego. Jednocześnie powiadomił o tem wszystkim dziekanat Wydziału Lekarskiego, który niezwłocznie na prośbę prof. Miennickiego spowodował przekazanie zarzutów do Sądu Uniwersyteckiego, a następnie dr. Fedosewicz wysłał w dniu 5 lutego 1935 r. list do prof. Miennickiego, w którym wskazał, zdaniami jego, nieścisłości w rozprawie i prosił o sprostowanie ich w „Przeglądzie Dermatologicznym”, grożąc, że sam zamieści także sprostowanie i prześle odpis jego przewodniczącemu III Zjazdu Zw. Dermatologów Słowiańskich w Pradze czeskiej.

List ten prof. Miennicki pozostawił bez odpowiedzi lecz w następnym numerze „Przeglądu

Dermatologicznego” umieścił odpowiednią erratę do pracy swej, ogłoszonej w poprzednim numerze.

Dr. Fedosewicz był niestrudzony w wyszukiwaniu nowych możliwości zaatakowania prof. Miennickiego. W dniu 1 kwietnia 1935 r. przeczytał w „Słowie” artykuł „Dzieła, które przyniosą Wilnu wielki wstyd” i uważając, że takim dziełem jest praca prof. Miennickiego przesłał do redakcji „Słowa” odpisy wszystkich swoich skarg na prof. Miennickiego, prosząc redakcję o odpowiednie wykorzystanie tego materiału.

Materiał, przysłany przez dr. Fedosewicza otrzymał w „Słowie” dr. Walerjan Charkiewicz, zastępujący wówczas redaktora naczelnego. Dr. Charkiewicz, uważając, że musi wysłuchać tak ze strony przeciwej, przesłał cały materiał do prof. Miennickiego i w załączonym liście wyraził objeKCje, iż nie wie po czyjej stronie jest słuszność w sporze naukowym, natomiast wie dobrze, co należy sądzić o ludziach, postępujących tak jak dr. Fedosewicz.

Prof. Miennicki wykorzystał list, nadesłany mu przez red. dr. Charkiewicza przed Sądem Uniwersyteckim. Dr. Fedosewicz uczuł się dotknięty tym listem i oskarżył red. dr. Charkiewicza o obrazę i zniesławienie. Sąd uniewinnił red. Charkiewicza. Oskarżyciel zaapelował i wszczął nową sprawę z artykułu 254 o zdradzie nie tajemnicy zawodowej. Dr. Fedosewicz uważa, że red. dr. Charkiewicz nie miał prawa przesyłać nadesłanego do redakcji materiału do osoby zainteresowanej, a ponieważ to uczynił — dopuścił się zdrady tajemnicy zawodowej.

Sprawa ta została wszczęta z prywatnego oskarżenia i wczoraj znalazła się na wokandy sędu grodzkiego w Wilnie. Do rozprawy jednak nie doszło. Oskarżyciel prywatny, dr. Fedosewicz prosił Sąd o przekazanie sprawy do prokuratury, ponieważ przestępstwa z art. 254 ściągają się na wniosek prokuratora. Sąd postanowił przekazać sprawę do prokuratury, który ma przedewszystkiem zdecydować czy art. 254 w tym wypadku ma zastosowanie.

Należy nadmienić, że sąd uniwersytecki w dniu 1 sierpnia 1935 r. umorzył sprawę przeciwko prof. Miennickiemu wobec braku dowodów, na których mogłoby się oprzeć oskarżenie. Akcja dr. Fedosewicza w kołach Senatu USB. spotkała się z krytyką z zaznaczeniem o pieniactwie.



Poeta

Złapał mnie właśnie w momencie gdy wychodziłem z domu do biura. Bardzo spieszyłem.

— Przepraszam — zapytał grzecznie czy to pan?

W tem miejscu wymienił moje nazwisko.

— Tak, — odparłem, — ale nie mogę panu służyć, spieszę.

— To ja pana podprowadzę.

— Dobrze, ale uprzedzam pana, że będziemy biegli.

I rzeczywiście, biegliśmy. Nie było czasu. Podczas biegu mój nowy znajomy wyłożył mi, o co chodzi.

— Wiersze do oceny. Pisuję dramaty, poematy, liryki. Ostatnio wieniec sonetów.

— Ależ ja się na tem nie znam, przecież są w Wilnie wybitni krytycy, niech pan do nich pójdzie... Charkiewicz, Maśliński..

— Nie odpowiadają mi. Oni są awangardyści, a ja zwolennik klasycyzmu.

Długo mówił, biegając. Nie umiem odmawiać. Wyjął olbrzymi rulon kratkowanego papieru i wręczył mi gestem uczestnika sztafety (100×200×400).

— Kiedy mogę przyjść po odpowiedź?

— We środę — powiedziałem nierozwiesznie.

We środę oczywiście przyszedł, zawstydzony jakiś i zmieszany. Wtedy dopiero przypomniałem, że do rulonu nawet nie zajrzałem. Spróbowałem jednak środka z anegdoty.

— Wie pan, najlepiej mi się podobał ten wiersz — zacząłem rozwijać papier — i zdebiałem. We środka nie było wierszy. Leżały tam jakieś tablice z wykresami, zestawienia cyfrowe. Teraz dopiero zorientowałem się, że już w przedpokoju mój poeta czegoś mnie przeproszał i coś niewyraźnie tłumaczył. Teraz kończył:

Ale dzisiaj to już przyniosłem wiersze. Zaraz panu zaczęć czytać.

I wyciągnął grubą plik z teczek. DTF.

WŚRÓD PISM

— Nr. 43 „Wiadomości Literackich” przynosi artykuł Jeremiego Wasiutyńskiego p. t. „Posłuchajmy pana Knobelsdorfa”, charakterystykę Unamuny, pióra Borejszy, dalszy ciąg „Podróży po Polsce” Ksawerego Pruszyńskiego („Prawo do Wołynia”), całą stronę recenzji z książek, pióra Rogoża, Kreislera, Breitera i Dudzińskiego, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Stonimskiego, recenzje Wallisa z wystaw i Zaborskiej z premier filmowych, „Camera obscura”, przegląd prasy, aktualności.

— Wyszedł z druku zeszyt „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego”, wydawnictwa ukazującego się w językach polskim i francuskim dnia 5, 15 i 25 każdego miesiąca.

Zeszyt ten zawiera ostatnie wiadomości liczone dotyczące ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, państw zagranicznych, produkcji rolniczej i przemysłowej, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, pieniądza i kredytu skarbowości, samorządu, demografii i zdrowotności.

Ponadto do zeszytu został załączony dodatek, zawierający w skróconej formie ostateczne wyniki opracowania spisu ludności z dnia 9. XII. 1931 r dla powiatów Garwolin, Puławy, Siedlce, Węgrów, miasta Siedlce.

Z tablic specjalnych, umieszczonych w zeszytce 28 wymienić należy: Żegluga śródlądowa, żegluga powietrzna, spółdzielnie należące do związków rewizyjnych.

Protestacyjny marsz bezrobotnych do Parlamentu



200 bezrobotnych z angielskiego miasteczka Jarrow zorganizowało protestacyjny pochód do Londynu, celem przedłożenia w parlamencie brytyjskim memorjału w sprawie położenia bezrobotnych angielskich. Memorjał zwracał się również do rządu angielskiego o podjęcie energicznych kroków, zmierzających do zorganizowania wielkich robót publicznych, któreby ulżyły losowi bezrobotnych. Zdjęcie nasze przedstawia wymarsz bezrobotnych z miasteczka Jarrow.

Plaga warszawskiej operetki

W teatrze operetkowym w Warszawie przy ul. Karowej zanotowane szereg kradzieży za kulisami. W krótkim okresie czasu miała miejsce kradzież srebrnego lisa z garderoby artystki p. Sokółowskiej, za co skazano dozorcę nocnego, później skradziono platynowy zegarek z garderoby śpiewaczki p. Popławskiej, o co sprawa to

czy się w sądzie grodzkim, ostatnio do władz prokuratorskich wpłynęła skarga pełnomocnika artystki p. Niny Grudzińskiej przeciwko administracji teatru, w związku z zaginięciem kolekcji sztafecznej biżuterji, pozostawionej na przechowanie w garderobie operetki.

— (:) —

600.000 BEZROBOTNYCH przed grozą zimy

Na Zamku na zebraniu organizacyjnym ogólnopolskiego obywatelskiego zimowego komitetu pomocy bezrobotnym p. min. Marjan Zyndram Kościakowski wygłosił dłuższe przemówienie, które w obszernym streszczeniu podajemy poniżej:

Panie Prezydencie, Panie Generale, Eminencjo i panowie!

Za łaskawym zezwoleniem Pana Prezydenta i przy jego współudziale zgromadziliśmy się tutaj w sprawie wyjątkowej wagi. Oto ma my zapoczątkować wielką mobilizację wszystkich sił społecznych do walki z głodem i chłodem mas bezrobotnych w nadchodzących miesiącach zimowych.

Wysiłki rządu w walce z bezrobociem idą w dwóch zasadniczych kierunkach: zwiększenia zatrudnienia oraz organizowania pomocy dla tych bezrobotnych, którzy zatrudnieni być nie mogą.

Sprawiedliwość w podziale obowiązków ciążących na społeczeństwie i konieczność niesienia pomocy pozbawionym pracy i środków do życia stanowią winną podstawową zasadę akcji tworzącego się komitetu.

Zebraliśmy się tutaj w wyjątkowej chwili przełomowej dla naszego życia zbiorowego.

Długoletni kryzys gospodarczy, który niszczył siły żywotne społeczeństwa, zbliża się ku końcowi. Tetno życia gospodarczego zaczęło bić szybciej. Kominy fabryk bezczynne w ciągu szeregu lat zaczęły znów dymić. W tysiącach serc zaświtała nadzieja lepszej przyszłości. Lecz oto

ZBLIŻA SIĘ ZIMA.

Okres, w którym corocznie, nawet w latach największej pomyślności, rozmiar produkcji maleją. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych należy przewidywać, że w nadchodzących miesiącach zimowych liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczy 500 tysięcy, a przy napływie młodych sił roboczych i reemigracji z Francji i Belgii dojść może do

600 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Dzień każdy zbliża nas do chwili, gdy do okien domów ich rodzin zapuka głód i chłód. Zima roku tego będzie tym cięższa, że przez lata walki z kryzysem stopniały resztki zapasów.

Spotka ona jeszcze wiele rodzin bezrobotnych. Na 600 tysięcy żywicieli rodzin, którzy będą bez pracy, zaledwie 100 tysięcy ma zapewniony ustawowy zasiłek. Gdyby państwo zdobyło się na najwyższy wysiłek w ramach swych możliwości budżetowych, pomoc może otrzymać jeszcze drugie 100 tysięcy. To znaczy, że

MRÓZ I GŁÓD ZAJRZY DO 400 TYS. RODZIN, to znaczy, że zbiorową wolą rządu i społeczeństwa musimy zorganizować pomoc dla nich. Rozpoczęcie tej akcji jest celem dzisiejszego zebrania.

Pragnąłbym tu raz jeszcze z całym naciskiem zaznaczyć, iż walka z bezrobociem stanowi czołowe zadanie prac społecznych i gospodarczych rządów Rzeczypospolitej już od dłuższego czasu. Pod hasłem: pracy i chleba dla wszystkich — rozpoczęliśmy również rok bieżący. Nie zapominajmy jednak, iż rok każdy daje nam przyrost przeszło pół miliona nowych rąk do pracy.

Jeśli dzisiaj

A PEŁUJEMY DO CAŁEGO NARODU, do wszystkich obywateli naszego państwa, do wszystkich ludzi dobrej woli, bez różnicy na przynależność polityczną, czy organizacyjną, to w imię nakazu, podyktowanego przez sam bieg życia, który każe nam zjednoczyć wszystkie siły dla niedopuszczenia do zguby tysięcy naszych braci.

Dzisiaj chodzi o przetrzymanie zimy, o przetrwanie do okresu, kiedy będzie lepiej.

To też w momencie tym, w którym nadzieja lepszego jutra już świta, tym śmielej apelujemy o koncentrowanie sił społeczeństwa w kierunku dania pomocy zimowej rodzinom bezrobotnym. Ten ostatni okres niedoli, okres ciężkiej zimy przelamać musimy wspólnymi siłami.

Musimy stworzyć spójność naszego życia społecznego, zwartość wszystkich czynników rządowych i społecznych, poczucie wzajemnych obowiązków między wszystkimi członkami społeczeństwa bez względu na różnicę zawodu i kierunków ideowych.

Wszyscy niesiemy odpowiedzialność za to, aby głód i nędza nie wyrwała ani jednego z nich z szeregu bezrobotnych, aby spotykając się z należytą o siebie dbałością, czuli się oni zespólni z resztą społeczeństwa, aby mogli bez depresji moralnej przetrwać przez najcięższy dla każdego biedaka okres zimy, dopóki nie ogrzeje ich upragnione słońce pracy i własnego zarobku.

Powstajmy

OGÓLNO-POLSKI OBYWATELSKI KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM

pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Gen. Inspektora Sił Zbrojnych umożliwi spełnienie każdemu obywatelowi jego obowiązków, które NIE MOGĄ BYĆ JAŁMUŻNĄ, A TYLKO ŚWIADOMĄ AKCJĄ SAMOPOMOCY niejednokrotnie wypróbowaną w trudnych chwilach naszego państwa.

W skład jego wchodzi przedstawiciele centralnych organizacji zawodowych, społecznych i gospodarczych.

Emanacją jego jest naczelny wydział wykończony z ministrem opieki społecznej na czele, posiadający obok sekretariatu generalnego i skarbnika generalnego 5 sekcji: organizacyjną, propagandową, zbiorczą pieniężną, zbiorczą materialną i rozdzielczą.

Aparat techniczny naczelnego wydziału wykończony stanowi biuro główne funduszu pracy. Na poziomie województw, powiatów i gmin powstaną odpowiedniki komitetu głów-

nego, w których również podobnie jak w ogólnopolskim komitecie reprezentowane będą wszystkie warstwy społeczne. Przy tej strukturze organizacyjnej zbędny się stanie specjalny aparat administracyjny, co spowoduje, że całe pieniądze i ofiary w naturze dojdą wszystkie do rąk bezrobotnych i jeśli na to pozwolą tylko warunki atmosferyczne i techniczne, zużyte będą jako zapłata za dokonaną pracę.

OFIARNY STOSUNEK

do tej wielkiej akcji pomocy bezrobotnym jest sprawą serca i sumienia. Lecz nie tylko sercem, bo i sam rozum nam mówi, iż jest rzeczą ważną, by każde dziecko idące do szkoły otrzymało trochę strawy i było zdrowe, by robotnik, który wraz z nastaniem wiosny stanie przy warsztacie był nie tylko zdolny do wyteżonej pracy fizycznej, ale ją rozpoczynał z pogodą ducha, by wreszcie poborowcy, którego czeka służba w armii mógł podjąć swym obowiązkiem żołnierskim.

Tak jak w chwilach trudnych dla państwa umieliśmy niejednokrotnie znaleźć wspólny język i wspólne działanie, tak też i obecnie musimy stworzyć wspólny front do walki z nędzą.



DR. LUSTRA SPECJALNA ZASYPKA DLA DZIECI MIRACULUM

Zasyпка firmy „Miraculum“ z przepisu Doktora Lustra, zawierająca ustaloną ilość estrów kwasu p-oxibenzoowego oraz surowce najnowszych wynalazków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszelkim miar godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy zadrażnieniu skóry u dorosłych.

Koniec strajku w Palestynie

LONDYN (Pat). Specjalny wysłannik „Daily Herald“ w Palestynie dowiaduje się z najlepsze go źródła, że naczelny komitet arabski po dłuższym ociąganiu się, przyjął wreszcie tekst rezolucji zaproponowanej przez szereg władców arabskich w celu odwołania strajku. Zakończenia strajku, który trwa 6 miesięcy, należy się więc spodziewać w najbliższych dniach.

Nie oznacza to jednak, zdaniem korespondenta „Daily Herald“, że akcja sabotażowa również całkowicie ustanie.

Decyzja odwołania strajku spowodowana została głównie dwoma faktami: 1) przybyciem delegata Ibn Sauda z oświadczeniem, że Ibn Saud powiedział już swe ostatnie słowo i nie podpisał tekstu rezolucji, żądanej przez przywódcę skrajnego skrzydła arabskiego wielkiego Muftiego Jeruzolimy, i 2) nieoficjalną wiadomością, że cierpliwość rządu brytyjskiego jest na wyczerpaniu i o ile przewódca arabscy do niedzieli nie powezmą decyzji, to stan wojenny zostanie ogłoszony.

Łotwa członkiem Rady L. N.

RYGA (Pat). Onegdaj Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało Łotwę na członka Rady L. N.

W związku z tem minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi pisma „Rits“: „Stwierdzam z wielkim zadowoleniem, że Łotwie po 15 latach należenia do Ligi Narodów udało się uzyskać miejsce w radzie Ligi. Fakt ten jest dowodem obrania przez nas słusznej linii polityki zagranicznej“.

W artykule wstępnym podkreśla „Rits“ wzrost

znaczenia państw bałtyckich, do czego przyczynił się zawarty przez nie w r. 1934 traktat, co znajduje również swój oddźwięk na międzynarodowym forum w Genewie. Dzięki wyborowi do Rady Ligi Narodów bracia będą odłód państwa bałtyckie udział w dyskusji nad interesującymi je problemami w organie wykonawczym Ligi Narodów. Państwa bałtyckie uprawniają wyłączenie politykę Ligi Narodów, mającą na celu zbliżenie bezpieczeństwa i obronę pokoju.

ECHA „LISTU Z POLESIA“

List do Redakcji

Jestem naprawdę z wielkim uznaniem dla autora artykułu wstępnego w numerze „Kurjera“ z dnia 6 b. m., pod tytułem „Komentarz do listu z Polesia“. A jeszcze z większym uznaniem jestem dla Redakcji za to, że od pewnego czasu zwraca bacniejszą uwagę na więcej niż nienormalny stan rzeczy na poruszonym przez autora odcinku.

Autor w jednym miejscu jak gdyby wątpi, czy możliwym jest, aby przytoczone w cytowanym liście wypadki nie doręczania „Rodnaho Kraju“ i „Białoruskaje Krynicy“ istotnie miały miejsce.

Otóż we wrześniu r. b. byłem w Wilnie i na zaproszenie zarządu jednej z organizacji białoruskich odbyłem dłuższą konferencję z tym zarządem. Trzeba zaznaczyć, że organizacja jest nie tylko legalną i ma zatwierdzony statut, ale stoi szczerze na gruncie państwowości polskiej i więcej — jest prorządową. Na tej konferencji zetknąłem się z grupą młodej inteligencji białoruskiej. Są to młodzi ludzie, którzy pokonali gigantyczną polską albo białoruską, następną wyższą zakłady polskie. Mają oni tę lub inną pracę zarobkową, a przytem mają wiele energii i dobrych chęci. Powiedziałbym — dobrze im z oczu patrzy. Chcą rzetelnie pracować dla Polski i dla ludu białoruskiego. Zwierzyli mi się oni ze swoich trosk i kłopotów. Dowiedziałem się, że rozwój ich organizacji (Towarzystwo Oświaty Białoruskiej) jest zdecydowanie przez administrację hamowany, że zamiast życzliwości i poparcia napotyka ją na całym szeregu trudności nie do przewyżczenia. A co do organu ich „Rodny Kraj“

powiedziano mi, że nietylko numery tego pisma nie są doręczane i giną po drodze, ale policja notuje tych, którzy „Rodny Kraj“ prenumerują. Do czego to prowadzi? Na bliską metę prowadzi do tego, że zamiast zdrowej, legalnej prasy białoruskiej, kolportowana jest z rękawa do rękawa komunistyczna prasa białoruska. A na dalszą metę? — od powiedz dał autor „Komentarza“.

Jeżeli już poruszają Panowie na swych łamach to zagadnienie, a w szczególności rolę administracji państwowej, to muszę przyznać, że rola ta wcale nie jest budująca, szczególnie jeżeli chodzi o ludzi napływowych.

Przedewszystkiem prawie każdy wiekszy czy mniejszy administrator, gdy przychodzi na stanowisko, jest głęboko przekonany, że przed nim wogóle była dzungla. Że on pierwszy przyniósł do tego barbarzyńskiego kraju kaganek kultury, że on jeden jest prawdziwym patriotą i jeden rozumie właściwą rolę Polski na Kresach. Z jednej strony nieznajomość terenu, warunków obiektywnych i — co najważniejsza — psychiki ludności, którą chcą rządzić, a z drugiej strony pewność siebie — są prosto zdumiewające. Pewien pan, zajmujący w administracji odpowiedzialne stanowisko, gdy mu powiedziałem, że moim dążeniem jest, aby w ciągu trzydziestu — pięćdziesięciu lat osiągnąć to, żeby wszyscy Białorusini stali się czynnymi i obywatelami Polski, odrzekł mi, że on robi w ciągu dziesięciu — piętnastu lat, że nie będzie tu Białorusinów tylko sami Polacy.

A ta różnorodność polityki i metod!

Gdy w Warszawie zwracałem w rozmowach wobec kogo należy uwagę na to, że Polska nie ma programu w kwestji białoruskiej, przyznawano mi rację. S. p. Pieracki, zagadnięty na ten temat, szczerze przyznał, że on do tego zagadnienia jeszcze nie podszedł i posił o cierpliwość. A tu na terenie — już nie tylko co wojewoda i starosta — ale co komendant posterunku, to program i to w większości wypadków program ekstermistyczny, co do którego wykończony jest dla polskiej racji stanu na Kresach zbawienność.

Jednak może nie to jest najgorsze.

Najgorszym jest to, że w społeczeństwie polskim daje się zaobserwować ostatnimi czasy wzrost nastrojów już nie nacjonalistycznych, a wprost szowinistycznych. Dzisiaj nie poznaję ludzi, którzy jeszcze rok — dwa przedtem byli w kwestjach narodowościowych zupełnie liberalni. Zaczynają mówić ze mną jakimś obcym, niezrozumiałym językiem i częstokroć mam wrażenie, że sami siebie nie rozumieją i nie zdają sobie sprawy jakie zmiany w nich zaszły. Nie robi to na mnie wrażenia ewolucyjnego rozwoju poczucia narodowego, który musi być mile witany w każdym narodzie i u każdego świadomego obywatela. Ale widzę w tem refleksy sztucznego, nie mał do hysterji doprowadzanego nakręcania nastrojów nacjonalnych u niektórych narodów na zachodzie. Tylko tam zjawisko to jest zrozumiałe, albo przy najmniej może być wytłumaczone, tam bowiem ten objaw ma charakter odprężenia moralnego u narodów, które cza-

su wojny, czy po wojnie, moralnie przegrali, szukają więc sztucznymi środkami wywołanego odrodzenia. Ale u nas w Polsce?! Czy u Polaków, którzy wyszli i wychodzą zwycięsko na każdej

potrzeba szukania sztucznych źródeł odrodzenia, kiedy jest czyste, kryniczne źródło, płynące z Czynu, dokonanego na przełomie? Czy zachodzi konieczność przestęplowywania wszystkich obywateli na Polaków, tak jak gdyby odrodzona Polska czuła strach przed tem, że ma w swoich granicach około dziesięciu milionów Ukraińców i Białorusinów, z których większość — wierzę — pragnie zostać dobrymi synami Rzeczypospolitej?

Sądzę, że mamy tu do czynienia z objawem chorobowym, z zachadzeniem, płynącym z zachodu. Okazuje się, że nie wszystko, co płynie z zachodu, jest do skonałe.

Jeżeli chodzi o Białorusinów, to w tych wszystkich doświadczeniach, jakie są na nich przez rozmaitych ultra-patriotów dokonywane, liczę na wytrzymałość doświadczanych. Liczę następnie na wielki potencjał siły narodu białoruskiego, który gdy się rozwinię pozwoli narodzić wspomnieć o doświadczeniach i szybko wyrównać w szeregu innych braci.

Tyle uwag pozwoliłem sobie dorzucić do niezwykle ważnego i istotnego zagadnienia, poruszonego przez „Kurjer“

Genadiusz Szymanowski

poseł na Sejm.

Nieśwież, 7 października 1936 r.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— PIERWSZE ŁAWICE SZPROTÓW poja wily się na wysokości Helu, jednak naskutek burzliwego jeszcze morza zepchnięte zostały ku brzegom Prus Wschodnich i ku zatoce Gdańskiej.

— PRACE NAD ELEKTRYFIKACJĄ KĄPIE LISK NADMORSKICH: Wielkiej Wsi, Rozewia, Jasnego Wybrzeża i Jastrzębiej Góry mają być dokonane w ciągu wiosny przyszłego roku. Linja wysokiego napięcia bieć będzie z Pucka, prąd zaś dostarczać będzie tak jak i dla Gdyni oraz Pucka, Krajowa Elektrownia Pomorska w Gródku.

LITWA

WYROK W SPRAWIE B. MIN. ICZASA.

Kowno przeżywa obecnie okres t. zw. wielkich spraw sądowych, z których wszystkie mają zabarwienie polityczne. Wczoraj podaliśmy o sensacyjnym wyroku w sprawie Łapenasów. Obecnie dowiadujemy się o wyroku, który za padł również w trybie apelacyjnym w głośnej sprawie afery w Banku Przemysłowo-Handlowym w Kownie. Głównym oskarżonym jest b. wpływa w swoim czasie osobistość — Marcia Iczas. Poza tym na ławie oskarżonych zasiadało 7 innych osób. Sąd okręgowy swego czasu część oskarżonych uznał za winnych, lecz zwolnił ich od odbywania kary, a powództwo cywilne w sumie 3 milj. litów uchylił. — Apelowal prokurator. Obecnie sąd apel. wyrok 1 instancji zmienił o tyle, że przyznał powództwo cywilne na rzecz Banku Litewskiego w kwocie 1.526.000 litów, oraz stosunkowo drobniejsze kwoty na rzecz innych instytucji.

„DZIEŃ ŻAŁOBY NARODOWEJ“ W LITWIE.

Z racji rocznicy oswobodzenia Wilna przez gen. Żeligowskiego w całej Litwie obchodzone dziś „dzień żałoby narodowej“. Odbyło się sze reg akademii i wygłoszono szereg przemówień i okolicznościowych audycji przez radio. Po zatem radio kowieńskie nadawało wyłącznie muzykę poważną, przeważnie żałobną.

— BANK LITEWSKI WSTRZYMAŁ TRANZAKCJE DEWIZOWE. Z Kowna donoszą; bank litewski wstrzymał wszelkie transakcje dewiza mi, oświadczając, że wznowienie ich nastąpi po unormowaniu się stosunków walutowych w Europie.

— USUNIĘCIE NAUCZYCIELI-POLAKÓW. Ministerstwo nie zatwierdziło szeregu Polaków nauczycieli na rok szkolny 1936—37. W gimnazjum wilkomińskim nie zatwierdzono Tomasza PARCEWSKIEGO na stanowisku dyrektora, Witolda LUTKIEWICZA na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego, Władysława STOMMY na stanowisku nauczyciela matematyki. (wszyscy trzej zostali usunięci z dotychczasowych stanowisk) oraz w gimnazjum poniewieskim: Feliksa JELCA na stanowisku nauczyciela matematyki. P. Jelec pracował w gimnazjum poniewieskim w ciągu 16 lat, posiada pełny cenzus nauczycielski, na Litwie jest od 1918 roku. Dwukrotnie podanie o przyznanie mu obywatelstwa litewskiego nie zostało uwzględnione.

— DEBIT „LWIESTIJ“ WZRASTA. Pisma litewskie podają, że przywóz do Litwy urzędów ki sowieckiej „Lwiestija“ stale wzrasta i obecnie kolportaż osiągnął 1500 egzemplarzy dziennie.

— PODRĘCZNIKI NIEMIECKIE, A ŻYDZI. Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego zwrócili się do ministra oświaty z prośbą, aby zabronił używania w kowieńskim niemieckim gimnazjum podręcznika, sprowadzonego z Niemiec w którym jest rozdział o teorii rasowej nie pozba wiony akcentów antyżydowskich.

ESTONIA

— ZMIANA NAPĘDU W ŻEGLUDZE ESTONSKIEJ. Statki estońskie po przerobieniu kotłów swoich, ogrzewanych dotychczas tępkiem palnym i drzewem przejdą na węgiel, który sprowadzany będzie z Polski.

Optymizm Negusa

— Jednakowoż podziwiam nerwy negusa abisyńskiego. Podobno wcale po nim nie wiadać, że przegrał wojnę.

— A ja się wcale nie dziwię. Zamówił telegraficznie u WOLANOWA los 37 Loterii i powiada: tam przegrałem, tu wygram.

Potworna zbrodnia matki

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę niejakiej Franciszki Bobkowej, która w hotelu „Central“ przy Al. Jerozolimskich 47 w Warszawie zamordowała swego syna przez podejrzenie mu gardła brzytwą. Oskarżona wyjaśnia swój czyn miłością do dziecka i o bawą maltretowania go przez ojca.

Dziecko było ułomne i niedorozwinięte psychicznie. Ojciec, emier. sierżant Bobka, odnosił się bardzo nieżyczliwie do synka, maltretując go, a nawet, jak twierdzi Bobkowa, usiłował go kiedyś zabić uderzeniem syfonu w głowę. Stosunek ojca do dziecka wywołał rozdzwielki pomiędzy małżeństwem, które spowodowały, że sierżant Bobka opuścił żonę, przenosząc się do Chotnowa pod Warszawą. Bobkowa, chora na serce, przekonana była, iż wkrótce umrze, a wówczas synek jej, którego rzekomo nadzwyczaj kochała, pozostanie bez opieki. Wówczas zrodziła się w niej myśl zabicia dziecka i popelnienia samobójstwa. Dla ogłoszenia dziecka Bobkowa dała mu większą ilość pasty lek luminalu, a kiedy synek zasnął, dokonała straszliwej zbrodni, następnie chciała sama roz

Hołd Wskrzesicielowi USB.

W przededniu inauguracji roku akademickiego

W przededniu uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego Uniwersytetu Stefana Batorego złożył hołd pamięci swego Wskrzesiciela i Dobroczyńcy Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj o godz. 10 została odprawiona przez ks. Dziekana Ignacego Świrskiego w kościele św. Jana Msza święta żałobna za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego na której obecne były władze akademickie, profesorowie i licznie zgromadzona młodzież.

O godz. 12 odbyło się złożenie hołdu Sercu Józefa Piłsudskiego w mauzoleum na Rossie.

Wieniec z białego i czerwonego kwie

cia złożyli w imieniu Wszechnicy Wileńskiej ustępujący Rektor prof. Witold Staniewicz oraz nowy Rektor J. M. Władysław Jakowicki. W uroczystości asystował Senat, Profesorowie, młodzież akademicka i pracownicy USB. Dookoła mauzoleum ustawiły się barwnym wieńcem poczty korporacyjne, malowniczo się rysujące na tle ubarwionych jesienią drzew cmentarnych. Uroczystość była krótka i pełna prostoty.

Rzesze szarych akademików przyszły — przed rozpoczęciem roku szkolnego — złożyć hołd pamięci Wodza, którego imię w tak szczególny sposób spłotło się z dziejami naszej Wszechnicy Wileńskiej.

TRUSKAWIEC

Sezon jesienny do końca października
Sezon zimowy od 1 grudnia

W listopadzie Zakład nieczynny

Rozporządzenie ministra oświaty o stosunkach służbowych nauczycieli

W Dzienniku Ustaw (Nr. 77 z dnia 8 bm.) ogłoszono rozporządzenie ministra wyznacza religijnych i oświecenia publicznego w sprawie wykonania ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli.

Rozporządzenie to ustala tekst przysięgi służbowej, składanej przez nauczyciela jak następuje:

— „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że w wykonywaniu swych obowiązków służbowych, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonych mi młodzieży, przyczynić się będę ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wierne służyć będę. Wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki swego stanowiska spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia moich przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochować. — Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Dalej rozporządzenie ministra postanawia że tam, gdzie młodzież szkolna w ciągu roku szkolnego w niedziele i święta bierze udział zbiorowo w nabożeństwach, specjalnie dla niej urządzanych, nauczyciele obowiązani są zarówno w czasie zbierania się młodzieży jak i w czasie nabożeństwa, względnie kazania (egzorty), pełnić opiekę nad młodzieżą i wykonywać nadzór nad jej zachowaniem się.

Ponadto rozporządzenie zawiera szereg przepisów szczególnych o udzieleniu nauczycielom zniżek godzin nauczania oraz zastępowaniu przez nauczyciela dyrektora lub kierownika szkoły na czas jego urlopu w okresie ferij szkolnych.

Zastępujący dyrektora lub kierownika nauczyciel jest obowiązany do opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym i do załatwiania spraw, wynikających z kierownictwa szkołą w tym czasie.

Celem umożliwienia interesantom porozumienia się na miejscu z zarządem szkoły, powinien zastępca dyrektora lub kierownika wyznaczyć jako godziny przyjęć, co najmniej 2 godziny w ciągu dwu dni w tygodniu.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia. Kierownicy tych szkół, oddalających się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającymi na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscu samorządu organowi samorządu terytorialnego.

Gotujmy się do obrony przeciwgazowej

Wprowadzie aerochemiczna wojna jest w tej chwili potężna przez każdego człowieka cywilizowanego, który zachował jeszcze poczucie godności ludzkiej. Niemniej jest ona poważną i realną w przyszłości groźbą dla cywilnej ludności. Nie wchodząc w szczegóły, ograniczymy się do stwierdzenia niezbitego faktu, którego mocą każda społeczność ludzka niezależnie od wyznawanych przez siebie ideałów i niezawisłe od swoich interesów, bronić ich może skutecznie jedynie z bronią w ręku.

Gen. dyw. WL. SIKORSKI.

Konferencja taryfowa w Wilnie

Na 8 — 15 października rb. została zwołana do Wilna polsko — lotewsko — estońska komisja taryfowa, która ma za zadanie przerobić taryfy artykułowe, zawarte w części IV taryfy bezpośredniej dla kierunku Polska — Lotwa, stacje portowe w Rydze.

Zasadniczej zmianie ulegną opłaty na wywóz drzewa polskiego z uwagi na zmiany opłat taryf wewnętrznych zainteresowanych Kół, jak również ze względu na spadek kursu lotewskiego i obniżenie się wskutek tego jego wartości co do wartości taryfowej, będącej walutą taryfową. Z tych względów nowe opłaty w tej taryfie ulegną obniżeniu w stosunku do dawnych opłat, co leży oczywiście w interesie naszego eksportu.

Trzyletni plan gospodarczy spółdzielczości spożywców

Na terenie całej Polski odbywają się Okręgowe Zjazdy „Spółem“ Związku Spółdzielni Spożywców RP. których głównym zadaniem jest omówienie programu gospodarczego spółdzielczości spożywców.

Drugą sprawą, która ma być rozpatrzona przez zjazdy okręgowe, jest opracowanie 3-letniego planu rozwoju ruchu spółdzielczego spożywców w Polsce. Decyzję stworzenia takiego planu powziął również czerwcowy Zjazd Jubileuszowy Związku. Plan ten rozwiązać ma następujące zadania: 1) powiększenie liczby członków w spółdzielniach; 2) powiększenie funduszy własnych; 3) powiększenie obrotów towarowych i rozszerzenie asortymentu sklepów spółdzielczych; 4) rozbudowa własnych wytwórni; 5) zwiększenie liczby sklepów spółdzielczych i szkolenie personelu sklepowego.

Przerwanie ruchu kołowego na trasie Wilno — Oszmiana

Na drodze Wilno — Oszmiana na 5 km. od Wilna przy młynie w Niemierzu został przerwany ruch kołowy.

Ruch kołowy na Oszmianę został skierowany szosą Lidzką przez Rudomino, Skojdziszki, trakt Oszmiański.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób śp. Kazimierza Gerliczowej — na najbardziej dzieci 2 (dwa) od p. K. Jastrzębskiej.

Śmiertelny skok do studni

6 b. m. popełnił samobójstwo przez utopienie się w studni Naruszewicz Jan, lat 75 mieszkający wsi Trypany gm. nadziolskiej, pow. powiatowskiego. Przyczyną desperackiego kroku była przewlekła choroba. Naruszewicz zamierzał widocznie już dawniej rozstać się z życiem, ponieważ na kilka dni przed popełnieniem samobójstwa przekazał prawnie posiadaną gospodarce rolną swęj córce i zięciowi.

Strzały w synagodze

Wczoraj z racji świąt żydowskich w synagodze położonych na przy ul. Niemieckiej, róg Żydowskiej, pełno było modlących się.

Nagle w jednej z synagog powstało zamieszanie. Rozległy się krzyki: „Trzymajcie złodzieja!“ „rabunek!“ — poczem rozległy się dwa strzały.

Wśród modlących się, strzały wywołały panikę. Część rzuciła się do ucieczki.

Jak się okazało kieszonkowcy, korzystając z natłoku w synagogach zabrali się do „roboty“. W synagodze przy ul. Żydowskiej 6 skradziono kupcowi Wulfowi Kremerowi (Szawelska 6) 66 zł., następnie innemu kupcowi Abramowi Gracowi (Piłsudskiego 43) skradziono około dwunastu zł., wreszcie w synagodze przy ul. Niemieckiej 12 (wszystkie te synagogi mieszczą się przy tak zw. podwórku synagogałnym) kupcowi Wajwelowi Szejderowi wkradziono 110 zł.

Szejder stwierdził kradzież natychmiast i spostrzegł oddalającego się złodzieja, którego wezwał do zatrzymania się, a gdy wezwania nie odniosło skutku, wystrzelił dwukrotnie na postrach.

Strzały poskutkowały. Złodziej zatrzymał się. W komisariacie stwierdzono, że nazywa się Chaim Morejno (ul. Stefńska 25). (c).

no w charakterze szoferów, jak mechaników, lekarzy, a wreszcie sprawozdawców dziennikarskich. Przeciętny wiek uczestniczek 25—27 lat. Najstarsza liczyła 34 lata.

Agencja Tass stwierdza, że rajd wykazał do skonały poziom uczestniczek rajdu na wszystkich zajmowanych przez nie stanowiskach.

„Widzowie bez broni“

W nadchodzącą niedzielę zapowiedziany jest w Madrycie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy krajowymi drużynami. W związku z tym meczem policja madrycka wydała specjalne zarządzenie, w którym mówi m. in.: Wstęp na mecz jedynie dla osób, nieposiadających przy sobie żadnej broni.

Niemcy nie chcą trenerów zagranicznych

Znany piłkarski klub niemiecki FC. Nürnberg zamierzał zaangażować dla swoich piłkarzy słynnego w swoim czasie napastnika węgierskiego Orth'a w charakterze trenera.

Niemiecki związek piłkarski odniósł się jednak nieprzychylnie do tego projektu, stwierdzając, że w Niemczech znajduje się dość wielu krajowych trenerów, mogących całkowicie odpowiedzieć zadaniu szkolenia piłkarzy.

Konkurs na zdjęcia fotograficzne

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, celem uzyskania materiału ilustracyjnego dla propagandy terenów narciarskich w Polsce, w swoich wydawnictwach, prospektach i ulotkach organizuje konkurs na amatorskie zdjęcia fotograficzne.

Treścią zdjęć mogą być zarówno zimowe kra

jobrazy górskie, jak i sportowo-narciarskie. Zdjęcia formatu 9 na 12 cm wykonane na białym papierze, należy nadsyłać pod adresem Towarzystwa, Kraków, Piłsudskiego 13, do 15 bm. Na konkurs zarząd PKN wyznaczył nagrody pieniężne w kwocie zł. 50, 25 i 10, zastrzegając sobie ponadto prawo zakupu nienagrodzonych zdjęć po zł. 5.

Piszą do nas...

Ryneczki — pieseczki — porządeczki

Gdy się wróci z urlopu, więc, niezależnie od stopnia kultury tej miejscowości, w której się przebywało, „odwyskzy“ jesteś od wileńskich porządeczków, bo jednak — nim znów „przywyskzy“ będziesz trudno je strawić i znieść spokojnie. Czasami doprawdy wydaje się że nad miastem czuwa nie dobrotliwy ołbrzym Św. Krzysztof, ale jakaś złośliwa Kikimora, wysyłająca się niesamowicie, by uatruwać życie mieszkańcom.

RYNECZKI. Zrobiono nowy rynek na Łukiszkach. Pięknie. Oszczerne, każdy gatunek handlu ma swoje stałe miejsce. Ale — podziemia dawne go placu, mimo wyraźnego celu asenizacyjnego nie są bynajmniej w — modzie. Wprost przeciwnie, o czym niestety, po każdym rynku tj. dwa razy na tydzień, przekonywują się okoliczni mieszkańcy, właściciele ogródków i piwnic. Zo stała zakazana sprzedaż drzewa opałowego. Dla czego? Miejsca nad rzeką i po lewej stronie rynku aż nadto dosyć, a obecnie cała ta dzielnica pozbawiona jest opału w handlu detalicznym, zaś właściciele rozpaczają, że jeden ze sposobów zdobycia sobie grosza o każdej porze roku ubył im niespodzianie, bo mieli tu stałą i liczną klientelę. W rezultacie przywożą i sprzedają chylkiem, w zdenerwowaniu odbywają się transakcje, protokoły, kłótnie z władzą. Poco to wszystko?

PIESECZKI. Niejednokrotnie twierdzono że Wilno jest rekordowo psiarzkie, bowiem obfituje w niezliczone bandy „bezprizornych“ psów, których korowody walcują się wszędzie, wdzierają na schody, zostawiając ślady nieobyczajności (rywalizując w tem z żebrakami, którzy potrafią w ten sposób odwzajemnić się za zbyt mały datek lub kawałek chleba, bo właśnie na „monopolkę“ kwestują). Nieszczęśliwie te bezpańskie stworzenia, głodne, pogryzione, skudła, brudne wzbudzają litość i odrazę, kompromilując przytem tych, co nad porządkiem miasta czuwać powinni.

Każdy, komu się w domu urodzą szczenięta winien je topić, o ile nie przeznacza ich na hodowlę. Zwykle bowiem „żalują“ tego zrobić i w rezultacie wiozą szczenię do odległej dzielnicy wyrzucając za płot, lub podchodowanego psuczka puszczają na rynek, w nadziei, że się znajdzie amator ze wsi. Co więcej i co gorzej, noszenie kagańców przez duże i złośliwe psy nie jest bynajmniej przeszarżowane. Włki, psy absolutnie nie nadające się do śródmieścia, bezkarnie napadają na ludzi, gryzą i kaleczą. Niedawno taki wypadek ciężkiego pogryzienia miał miejsce w domu pod nr. 15 przy ulicy Mickiewicza. Słysześmy i o innych. I cóż? Czasami policja pisze protokoły, czasami poranieni dostają odszkodowanie. Ale jeśli pies napadnie na ulicy? Na rynku? Właściciela niema, a pieseczek „polecał“ dalej!

PORZĄDECZKI. Czy Wilno doczeka się kiedy...

dy, choć w śródmieściu, chodników? W to na leży wątpić. Ale tu i mieszkańcy są winni. Np. dalszy ciąg ulicy Mickiewicza za rynkiem Łukiszkim ma chodniki jakichby się wstydziła najmniejsza dziura prowincjonalna. Jest to temat dla feljetonistów, pisano o tem sto razy. Dlaczego mieszkańcy tamtych miejsc zaklętych nie biorą podpisów lub nie udadzą się do Magistra w delegacji? Płacą podatki czy nie. Mają prawo coś za to dla wygody i porządku otrzymać, czy nie? Coś też należałoby zrobić z pijakami. Tytu, ile ich widzimy teraz, nie oglądaliśmy oddawna. O każdej porze dnia spółkaż może na obywatela, objającego się o ściany, przechodniów, drzewa i zataczającego się po chodniku, a rozgłośnie pogawędki z towarzyszymi w tym samym stanie mogłyby treściwą i formą zawstydzić pawjana. Równouprawnienie obywatelskie sprawia, że i niewiasty czują się na silach sprężystości i polityki i popisywać się skutkami tych truceczek publicznie. Niedawno

byliśmy świadkami takiego „budującego“ widowiska. Koło Łukiszkiego rynku gromada zmieniających się widzów oraz dzieci przyglądała się z zajęciem i nie szczędząc fachowych uwag kobiecie, która dosłownie tarzała się po ziemi. Na razie sądzono, że „Walentego ma“ i „rzuca ją“ — ale potem stwierdzono że jest „opiwszy się gorzej świnia“ (jakgdyby to zaczęło zwierzę ule gęło tak paskudnemu małogowi). Wobec tego, pelzanie kobiety w kurzu ulicznym na czworakach, jej mamrotanie, wyćcie, dźwiganie się i padanie było witane wybuchami śmiechu i przekleństwami. Jedna krewka obywatelka oświadczyła na uwagę, że możeby warto zawołać policjanta: „A niechaj zdechnie taka — ja żeb miała liworwer toby jej w łeb palnęła, że ona kobietom taki wstyd robi, nie dość było mężczyźni że walali się po ulicy, teraz i baby zaczeły“. To wszystko nadaje Wilnu coraz dziłszy, co raz rozpaczliwiej smutny i ponury charakter.

Wilnianin.



Groźne burze na Bałtyku

Onegdaj panowała na Bałtyku groźna burza, która wyrządzając wiele szkód na wybrzeżu, dała powód do niepokoju o losy statków znajdujących się na pełnym morzu. Wczoraj rano brak było wiadomości o polskim statku „Cieszyn“ który według rozkładu miał przybyć wieczorem do Tallina. Ponieważ „Cieszyn“ w terminie nie zawinął do Tallina, opinię publiczną zamiepokoił jego los. Na szczęście w godzinach wieczornych los „Cieszyna“ wyjaśnił się. Nadeszła mianowicie depesza z Tallina, zawiadamiająca, że statek ten na skutek burzy opóźnił o parę godzin swe przybycie do Tallina, nie ponosząc żadnych szkód. Na zdjęciu naszym reproduujemy statek „Cieszyn“ w czasie postoju w porcie gdyńskim.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Sala sądu okręgowego. Zaciekawione spojrzenia licznych przedstawicieli poci pięknej składowanej na centralną osobę mającej nastąpić rozprawy. Oskarżony Marjan Brzostowski, lat 40, kawaler, pochodzi ze znanej rodziny. Hrabia. Publiczność, składająca się z talk zwanych „przedstawicieli elity towarzyskiej“ szeroko komentuje ten drobny szczegół: — Hrabia. Na liście ekspertów figurują nazwiska neurologów wileńskich dr. Wilka i dr. Marzyńskiego. Woźny sądowy ogłasza, że świadek wiceprokurator Wołski nie stawiał się. Wyjechał do Warszawy — uzupełnia sekretarz sądu.

— Czy oskarżony posiada majątek?
— Nie, kiedyś owszem. Dużo dobra. Dziś bez pracy.

W przerwie rozprawy oskarżony chętnie udziela informacji. Wreca akt oskarżenia, jakieś zapiski.

— Ależ panie o tem pisać nie można, bo to przy drzwiach zamkniętych. Drastyczne szczegóły...

— Tak, ale ja jego...

— Owszem, przypominam. Awantura w jednej restauracji, skandal w drugiej. Napastowna nie jakiejś niewiasty z towarzystwa. „Pewna na logowość — co? chcą zrobić warjata?”

Znowu dalszy ciąg procesu przy drzwiach zamkniętych. Rozczarowane panie z towarzystwa w ikorytarzu, w poczekalni. I wreszcie jawny wyrok:

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną z art. 132 § 1 i 127 i skazał go na 10 miesięcy więzienia, zaliczając areszt prewencyjny od 4 maja do 1 lipca br. Ustalając wysok. kary sąd wziął pod uwagę zmniejszoną poczytalność oskarżonego. Z.

Wiadomości radjowe

BRONIMY POLSKI „B“.

Pod tem hasłem przeprowadzony zostanie w sobotę dialog przed mikrofonem wileńskim o g. 18.20. Pp. E. Gulczyński i dr. A. Hirsberg, jako uczestnicy tego dialogu wystąpią przeciw poczuciu niższości, pokutującemu jeszcze na t. zw. ziemiach kresowych Państwa.

OBRONA PRZECIWOLOTNICA.

W związku z tygodniem Ligi Obrony Powietrznej państwa radio wileńskie nada w niedzielę 11 b. m. o godz. 19.50 pogadankę poświęconą tej doniosłej dla całego społeczeństwa sprawie.

TRANSMISJE Z OSTREJ BRAMY.

W sobotę wznawia rozgłoszenia wileńska transmisje nabożeństw z Ostrej Bramy, których słucha cała Polska i liczne rzesze Polaków zagranicą. Transmisje odbywać się będą o godz. 17.

EWA BANDROWSKA-TURSKA śpiewa dla radjostłuchaczy.

W sobotę 10 października o godz. 21.00 usłyszą radjostłuchacze słynną śpiewaczkę, przyjmowaną zawsze i wszędzie, w kraju i zagranicą — owacyjnie, Ewę Turską-Bandrowską. Znakomita nasza śpiewaczka, która przeważną część roku spędza na tournée zagranicznych, wykona także i pieśni, w tym „Pieśni Księżniczki“ Szymańskiego. Towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. G. Fitelberga. Ponadto orkiestra wykona utwory Czajkowskiego, Mozarta i współczesnego kompozytora francuskiego, Poullenc'a.

„LYZKA DO BUTÓW“

Humoreska w Teatrze Wyobraźni.

Radjostłuchacze mogą się uśmiechać dowoli, słuchając humoreski radjowej o godz. 22.00 w sobotę. Humoreska opiewa nieprawdopodobną złośliwość rzeczy martwych. Tym razem bohaterką jest lyzka do butów, a pogrzebionym jej właścicielem Tadeusz Olsza. Audycję napisał Józef Czyżycki.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— **ULATWIENIE MIĘDZYNARODOWEJ WYMIANY HANDLOWEJ.** W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że główne banki wiedeńskie są obecnie w trakcie utworzenia towarzystwa dla ułatwienia rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej. Towarzystwo to zamierza ułatwiać transakcje międzynarodowe kompensacyjne.

POLSKA

— **POWIERZCHNIA ZASIEWÓW.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia zasiewów głównych ziemiopłodów w Polsce, ustalona przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisji gminnych i powiatowych, przedstawiała się w roku 1936 (zasiewy w jesieni 1935 i na wiosnę 1936) następująco (w tys. ha — w nawiasach różnica w procentach w stosunku do r. 1935): pszenica 1.741 (minus 0,8), żyto 5.828,4 (plus 0,8), jęczmień 1.187,4 (minus 2,6), owies 2.253,8 (plus 0,9), ziemniaki 2.893,1 (plus 2,2). Dane te są prowizoryczne i mogą ulec zmianie.

Poszczególne województwa nie wykazały znaczniejszych wahań w stosunku do r. ub. Zwraca jedynie uwagę dość znaczne zmniejszenie się powierzchni zasiewów pszenicy w woj. poznańskim (8%). W r. ub. powierzchnia pod pszenicę w tym województwie w stosunku do r. 1934 była mniejsza o 11%.

W r. 1936 na ogół zaznaczył się wzrost powierzchni upraw strączkowych i pastewnych oraz okopowych.

— **STARANIA O URUCHOMIENIE ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH W ZAWIERCIU.** Jak donosi prasa, prowadzone są obecnie rokowania z jednym konsorcjum zagranicznym o uruchomienie zakładów włókienniczych Towarzystwa Akcyjnego Zawiercie.

— **KOSZTY UTRZYMANIA WE WRZESNIU.** Główny Urząd Statystyczny zawiadamia, że komisja do badania cen kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 8 b. m. ustaliła, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej we wrześniu wzrosły o 1,1% w porównaniu z sierpniem b. r.

FRANCJA

— **ZAPASY ZŁOTA WE FRANCJI OTCZONNE BĘDĄ TAJEMNICĄ.** Cała prasa gospodarcza francuska podkreśla, że sprawa całkowitych zapasów złota i operacji złotem zostanie otoczona tajemnicą, gdyż francuski fundusz walutowy będzie zakupywał i sprzedawał złoto oraz dewizy, nie podając do wiadomości publicznej wyników tej działalności. Sprawozdania francuskiego funduszu walutowego nie będą nawet komunikowane komisji finansowej Izby oraz Senatu, podobnie jak to się dzieje w Anglii.

— **BANK FRANCJI OBNIŻYŁ PONOWNIE STOPE DYSKONTOWĄ** z 3 do 2½%. Jak wiadomo w dniu 2 b. m. po przeprowadzeniu ustawy dewaluacyjnej, stopa dyskontowa Banku Francji została obniżona z 5 do 3%. Obecnie stopa dyskontowa we Francji jest niższa, niż w lecie b. r., po dojściu do władzy rządu Bluma.

WŁOCHY

— **POŻYCZKA OD NIERUCHOMOŚCI WE WŁOSZECH POKRYJE KOSZTY WYPRAWY ABISYŃSKIEJ.** W kołach finansowych obliczają, że wprowadzona ostatnią uchwałą rządu włoskiego pożyczka od nieruchomości w wysokości 5% wartości majątku, przyniesie około 7 do 8 miliardów lirów. Wpływy z tej pożyczki pozwolą pokryć koszty wyprawy abisyńskiej. Równocześnie podkreślają, że zapowiedziana niedawno emisja bonów skarbowych, opiewających na waluty zagraniczne, nie odpowiedziała pokładanym nadziejom. Jak wiadomo, właściciele nieruchomości we Włoszech (zarówno placów zabudowanych, jak i gruntów) obowiązani są oprócz nabycia wymienionej pożyczki, do uiszczenia specjalnego nowowprowadzonego podatku nadzwyczajnego, którego wpływy będą użyte na obsługę i umorzenie wymienionej 5%-wej pożyczki.

Fanagorja

Na północnych brzegach Morza Czarnego utrzymały się ślady kultury greckiej. W barzo odległych czasach na północnych brzegach Morza Czarnego znajdowały się osiedla greckie. Wspomina o nich historyk grecki Herodot., który je odwiedził w piątym wieku przed Chrystusem. Jemu zawdzięczamy zresztą pierwsze dokładne wiadomości o Europie Wschodniej.

Nietylko ludzie, poszczególne jednostki, lecz i całe narody, miasta, kraje, państwa umierały.

Tak umarły kolonie greckie na brzegach Morza Czarnego.

Ale w poszukiwaniach zabytków, aby znaleźć odpowiedź na niektóre nierozwiązane do tąd pytania historyczne, ludzie naruszają wieki sen umarłych. Archeolog i kopacz biorą się do roboty i pragną wykryć tajemnice ludzi odległych wieków. Tak swego czasu wykrył Pompeje i Herkulanum, które padły ofiarą wybuchu wulkanu w 79 roku przed Chrystusem, tak wykryto ostatnio na brzegach Morza Czarnego starodawne miasto greckie —

Fanagorję, które spało pod ziemią smem od wiecznym, poczynając od wczesnego średniowiecza. Tak długo bowiem egzystowało to załozone 2500 lat przed Chrystusem miasto greckie, niegdyś bogate i potężne. Padło ofiarą fal morza i mas ziemi.

Archeologowie sowieccy przy swych poszukiwaniach najpierw wykryli głęboką starodawną studnię, przepelnioną skorupkami i uszkami dzbanów. To niegdyś w zaraniu dziejów dzlewezyńskie greckie, które porzobiły te naczynia przy czerpaniu wody, złośliły się i rzuciły uszka dzbanów do studni.

Taką hipotezę wysunęli przynajmniej archeologowie sowieccy. Czy stąd wynika, że dzieje czyny greckie owych czasów były wyjątkowo niezgrabne? Bo ileż to dzbanów rozbito koło tej studni, skoro skorupek wystarczyło na napelnienie aż 40 skrzyń, wysłanych do Moskwy?

Zresztą po oczyszczeniu dawnej greckiej studni ze skorup okazała się nader czysta i smaczna woda, rzadka w tych okolicach. Na tychmiast zjawily się baby z okolicy, nie z dzbanami, lecz z wiadrami i zaczęły wykorzystywać dawną grecką studnię, która doczekała się kolchozów...

Prace archeologiczne w Fanagorji będą trwały 10 lat, tymczasem jednak już znaleziono sporo ciekawych zabytków, między innymi skorupki różnych naczyń, w tej liczbie gliniane naczynia ze znakiem Rodosu. W jednym z naczyń zachował się ślad rodoskiego wina. Spośród znalezionych rzeczy pokrytych było czarnym lakiem. W jednym z domów znaleziono resztki barwidła, grzebienie, niebieskie perły ze szkła z figurami ozdobnemi i różne inne przedmioty tego rodzaju. Nie zabrakło również eleganckich hechtarzy. Ale mieszkańcy Fanagorji pozostawili nietylko ślady swego życia, lecz również swej śmierci. W Nekropolisie znaleziono wazy ze spalonymi kośćmi, co świadczy o roz powszechnieniu kremacji, która ludność tubylcza (Seytowie?) zachowała za panowania Greków. W jednej mogile dżlecka znaleziono obok dawno zgnilych kości nietkniętą zabawkę...

Kto wie, czy zabawka nie spoczywała w grobie od czasów Herodota? SP

Wieści i obrazy z kraju

Postawy

— **TOWARZYSTWO OŚWIATA W POSTAWACH** w trosce o należyte wyposażenie nowoutworzonego przez siebie gimnazjum w pomoce naukowe nie rozporządzając potrzebnymi funduszami postanowiło zwrócić się do społeczeństwa powiatu z prośbą o pomoc, wystosowując odezwę.

WYSTAWY ROLNICZE. Powiatowy komitet do spraw młodzieży wiejskiej OTO i KR w Postawach organizuje na terenie powiatu postawskiego wystawę rolniczą. Jak ustalono odbędą się one w okresie od 9 do 19 października r. b. w następujących miejscowościach: w Słobódzie Żośnianieckiej, Luczaju i Postawach, gdzie młodzież zrzeszona w organizacjach jak: Związek Strzelecki, Związek Młodzieży Wiejskiej i Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży, przedstawi swój doroczny dorobek w postaci eksponatów, jak również wiedzy teoretycznej zdobytej w przeszłym roku.

— **PRZECIWKO UBEZPIECZENIOM KRESCENCYJ.** W dniu 3 października r. b. w Postawach zostało zwołane posiedzenie Rady Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, na których m. in. rozpatrzono sprawę do browalnego wprowadzenia ubezpieczeń krescencyj. Po wysłuchaniu wyjaśnień p. inspektora powiatowego PZUW Zielińskiego, Rada Powiatowa OTO i KR, biorąc pod uwagę, że rolnictwo i tak już jest podzielenie wszelkiego rodzaju świadczeniami, jak również zważywszy, że rok bieżący spowodował niedogodnych warunków atmosferycznych był wyjątkowo niepomyślny pod względem zbiorów (w 50-60% niższe w porównaniu z rokiem ubiegłym) a więc licząc się z ewentualnością, że mowe obciążenia mogą ujemnie wpłynąć na siłę gospodarstwa gospodarstw — zajęła w powyższej sprawie stanowisko negatywne.

W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM SZKOŁY POWSZECZNEJ w dniach 4 i 5 bm. w Postawach została przeprowadzona kwesta uliczna z ramienia Komitetu Tygodnia, która dała w ogólnej sumie zł. 92.50. Uzyskaną gotówkę przekazano pod adresem Wojewódzkiego Komitetu w Wilnie.

— **PRACE MELJORACYJNE.** W powiecie postawskim od dłuższego czasu dokonywane są prace meljoracyjne. We wrześniu r. b. wykonane prace obejmują 29000 mtr. rowów i rzeczek w gminach: postawskiej, łuczajskiej, duniłowickiej, orzyckiej, wołkołackiej i w Kozłowszczyźnie.

4 bm. PW KONNE KRAKUSÓW ORAZ PW KONNE ZWIĄZKU REZERWISTÓW obchodziło uroczystości zakończenia ćwiczeń.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym od była się defilada przed miejscowymi władzami wojskowymi.

Po defiladzie odbyły się zawody konne. Do zawodów na włókanie białą bronią stawilo się 32 zawodników, zdobywając 7 nagród. Na konkurs hippiczny zgłosiło się 42 zawodników. Pierwszą nagrodę na skokach zdobył krakus Mojżesz Lipnicki bez karanych punktów na koniu „Amant” rasy krajowej. Nagrodę za dobre prowadzenie konia otrzymał Konstanty Hołub. Buńczuk zdobyło Hruzdowo.

— **NOZEM W PLECY.** Przed paru dniami podczas wynikłej we wsi Łopachówki gm. łuczajskiej awantury i bójki wśród młodzieży na tle porachunków osobistych, Janusz Arseniusz mieszkający wsi Terasówka, gm. postawskiej, zadał głęboki cios nożem w plecy Zurowskiemu Konstantemu.

Oszmiana

— **ZANIECZYSZCZENIE WODY W STUDI.** Lejba Karpel, zam. w Oszmianie, zameldował policji, że w nocy 6 bm. zanieczyszczył no mu wodę w studni przez wrzucenie chloru i innych chemikali. O czyn ten oskarża sąsiadów swych Lejzora Barana i Szlome Tra pocznika, z którym żyje w niezgodzie i zabrania im korzystać ze swej studni.

— **WŁAMANIE DO ULI.** Jan Slewicz, mieszkaniec folw. Ożaleje, obręb m. Oszmiany, zameldował policji w dniu 6 bm., że nieznanymi sprawcy skradli mu miód z 7 uli, wobec czego poszły zginięły. Wartość skradzionego miodu i pszczoł poszkodowany ocenia na zł. 375.

— **7 bm. ZATRZYMANO W OSZMIANIE UMYSŁOWO CHORĄ Annę Bohdziewiczównę, niebezpieczną dla otoczenia. Przekazano ją do Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego.**

Brasław

— „**MATURA**“ FODORA W BRASŁAWIU. W związku z rozpoczęciem przez Dyrekcję Teatrów Miejskich w Wilnie objazdów terenu województwa wileńskiego, zapowiedziany został przyjazd zespołu tego teatru z dyr. M. Szpakiewiczem na czele ze sztuką W. Fodora p. t. „Matura“ do Brasławia na dzień 21 października r. b.

7 bm. **MIANOWANY ZOSTAŁ KOMENDANTEM POWIATOWYM ZW. STRZELECKIEGO** powiatu brasławskiego p. kpt. M. Traczewski, który objął już urządowanie. Jak wiadomo, powiat brasławski od kilku miesięcy nie miał komendanta Z. S., co utrudniało normalną pracę wśród młodzieży strzeleckiej.

— **„DOWÓDZTWO KOP W SŁOBÓDCE** przy stepuje w roku bieżącym do organizowania akcji oświatowej wśród ludności cywilnej w szerszym zakresie. W tym celu został oddany do użytku ludności cywilnej dom żołnierski w

Słobódce, w którym zamontowany ma być odbiornik radiowy, z którego codziennie może korzystać ludność cywilna, a od czasu do czasu będą wygłaszane odczyty i prowadzone wieczory świetlicowe dla młodzieży. Plan pracy wśród młodzieży został obracowany wspólnie z zarządem oddziału Związku Strzeleckiego w Słobódce.

— **6 bm. ODBYŁO SIĘ POŚWIĘCENIE NOWO WZNIESIONEGO BUDYNKU 5-KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECZNEJ W MIORACH,** pow. brasławskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, odprawionym przez ks. prefekta Olechnę, który następnie dokonał aktu poświęcenia gmachu.

Z kolei wójt Rodziewicz złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu budowy szkoły, podkreślając, że szkoła powstała z funduszy gminnych i pożyczki T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w wysokości zł. 8000. Ogólny koszt budowy wynosi około 20000 zł.

Po przekazaniu szkoły kierownikowi Kluczyńskiemu ten ostatni zabrał głos, dziękując gminie za wnieście szkół poczem zwrócił się do branych dzieci i rodziców, by w dalszym ciągu popierali usilnie akcję budowy szkół powszechnych. Uroczystość zakończona została występami chóru szkolnego i deklamacją dzieci szkolnych.

— **W dn. 7 i 8 bawił w Brasławiu wizytator ministerjalny szkół p. Bromirski,** który informował się szczegółowo o stanie i sposobie budowy szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego w powiecie brasławskim. W tym celu zwiedził nowozbudowany gmach szkoły powszechny w Brasławiu oraz budujące się szkoły im. Marszałka w Achremowcach, Hawryłowiu i Dru. W Dru ma stanąć szkoła 7-klasowa o 8 salach kosztem około 45 tysięcy zł.

W dn. 7 bm. p. wizytator odbył dłuższą konferencję w sprawie budowy szkół z p. wojewodą Bociańskim, który w tymże dniu bawił w Brasławiu, dokonując inspekcji powiatu brasławskiego.

Oświata pozaszkolna w pow. brasławskim

Ze sprawozdania instruktora oświaty pozaszkolnej, ogłoszonego na ostatnim posiedzeniu powiatowej komisji oświatowej w Brasławiu wynika, że w ubiegłym okresie na terenie powiatu brasławskiego prowadzono 11 świetlic środowiskowych, 44 organizacyjnych, 6 między organizacyjnych i 9 szkolnych, czyli razem 70 świetlic, do których uczęszczało przeciętnie

1827 uczestników

W świetlicach tych pracowało 39 zespołów przysposobienia rolniczego, 10 zespołów teatralnych stałych, 45 zespołów teatralnych doraźnych i 7 zespołów chóralnych. 17 świetlic posiada własne odbiorniki radiowe. Pracę w świetlicach prowadziło 68 nauczycieli, 70 przodowników i 39 innych pracowników świetlicowych.

Obłądana zazdrość

W nocy 7 bm. mieszkaniec Stonima Stanisław Trudnik usiłował zabić swoją nieślubną żonę Annę Pawłojciównę, przecinając jej śpiącej gardło brzytwą. Cios nie był śmiertelny, chociaż rana była głęboka. Obudzona Pawłojciówna zerwała się z łóżka i stoczyła energiczną walkę z napastnikiem, który jeszcze zadał jej kilkanaście cięć brzytwą w twarz, ręce i nogi. Mimo wielkie

go upływu krwi udało się Pawłojciównie wymknąć się na ulicę i wszcząć alarm. Trudnik ścigał ją i po raz drugi napadł biąc i gryząc. Na alarm przybyła policja, która ujęła Trudnika, Pawłojciównę w stanie łuzadziejnym odwieziona do szpitala. Trudnik został aresztowany.

Powodem tragi znego zajścia było podejrzenie Trudnika swojej przyjaciółki o zdradę.

Głębokie

— **UTWORZONY W MAJU RB. POWIATOWY KOMITET ZBIORKI NA FON.,** przy pomocy organizacji rolniczych, zarobkowych i nauczycielstwa zdołał już zebrać w formie dobrowolnych składek 23,837 zł. w gotówce, pa pierach wartościowych i deklaracjach. Ponadto w Głębokiem powstał Wykonawczy Komitet „Daru Rolnictwa”, który stanowi autonomiczną część Powiatowego Komitetu Zbiorki na FON.

— **BUDOWA SZKOŁ POWSZECZNYCH** im. Marszałka Piłsudskiego na terenie powiatu dzisiejskiego posuwa się w szybkim tempie. We wszystkich 13 punktach gminnych ukończono budowę fundamentów, w 6 zaś punktach odbyło się już uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przy udziale przedstawicieli władz szkolnych, administracyjnych oraz duchowieństwa. Wydział Powiatowy w Głębokiem wyasygnował na ten cel zł. 50.000.

Poza budową 13 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego buduje się jeszcze 9 szkół powszechnych z funduszy samorządu powiatowego i gminnych oraz w kilku punktach z subsydjów Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Wilejka pow.

— **WILEJKA CZEKA NA STAŁY PRĄD.** Dotychczasowa elektrownia przy szybkiej rozbudowie Wilejki, nie może dostosować się do wzrastających potrzeb miasta. Od kilku lat ulice są oświetlone tylko w późniejszych godzinach, kiedy zapotrzebowanie energii świetlnej maleje. Weźmie my pod uwagę wczesny zmrok i częste deszcze jesienne, to narzekania i gorzkie uwagi skierowane pod adresem zarządu miejskiego są całkowicie zrozumiałe. Sam onegdaj wpakowałem się na żerdź przy odnawiającym się chodniku i kłamię siarczyście.

Rozwiązać sprawę może jedynie rychłe przeprowadzenie prądu stał. z Mołodeczna. Zarząd miasta dawno już pertraktował w tej kwestji i omówił warunki. Wybudowano na całej przestrzeni szopy, założono izolatory, a nawet przeciągnięto druty. Prąd ma być już za tydzień.

Lecz sprawa wlece się jakoś zółwim krokiem. „Góra” robi pewne trudności, prawdopodobnie papierowe: święty Biurokracy kpi z potrzeb biednych ludzi, co muszą chodzić „poomacku”. Nie wżrusza go nawet głosik nadobnych pań, oddawna tęskniących do „świecznej” ondulacji, którą ledwie można robić o każdej porze dnia.

Pod adresem zarządu miasta kieruję życzenie ogółu, by z całą energią zabrał się do sprawy należytego oświetlenia Wilejki.

W. R.

Mołodeczno

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK** 6 bm. o godz. 11 na 416 km. szlaku Mołodeczno—Policzany robotnikowi Bazylemu Januszklewiczowi, zam. w Koszarce kolejowej, spadła na nogę podnoszona przez niego szyna i złamała nogę powyżej stopy. Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Mołodecznie.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Lady była znaną osobistością. W grupkach, które potworzyły się na sali, zaczęto sobie na wysięgi opowiadać historyjki, jakie krążyły po Londynie na temat jej osoby. Miała za sobą awanturę przeszłości i poszczególne etapy jej romantycznej kariery stały się przedmiotem rozlicznych plotek. Była najprzód sekretarką, a potem żoną walijskiego barona węglowego, sir Williama Lyndsell'a. Po jego śmierci wyszła za lorda Shelley'a. Jak twierdzono, stosunki z pierwszym małżonkiem ułożyły się mianajmniej. Ponoć nawet śmierć sir Lyndsell'a nastąpiła po ataku apoplektycznym, jakiemu uległ w czasie burzliwej sprzeczki małżeńskiej. W każdym razie było faktem, że zmarły zapisał żonie tylko niewielki legat.

Pani Lyndsell na dłuższy czas zniknęła z Anglii, marnotrawiąc otrzymaną rentę w kasynach gry na Riwierze. Tam też poznała starzejącego się lorda Shelley'a. Pewnego dnia ekscentryczny ten człowiek zadziwił rodzinę i cały świat nowym figlem, pojawiając piękną lady Lyndsell za żonę.

Ona liczyła podówczas lat około trzydziestu, on ponad pięćdziesiąt. Wypadek ten stał się sensacją wszystkich kronik towarzyskich. Nowokreowanej lady Shelley dawano powszechnie do zrozumienia, że wiadomo, co należy sądzić o tego rodzaju małżeństwie. Piękna pani niewiele sobie z tego robiła. Naprzekór arystokratycznym znajomym męża, stworzyła sobie własne kółko towarzyskie, może mniej świetne i nie bez pewnych skaz, jednak najzupełniej jej odpowiadające. Mąż tak dalece ulegał jej wpły-

wom, że nie znalazł dość siły woli, żeby się tym znajomościom przeciwstawić. Ale idylla trwała niezbyt długo. W związku ze zgoną namiętnością lady Shelley przychodziło między małżonkami do coraz częstszych rozdrzeń. Gruchnęła nawet po Londynie wieść o zamierzonym rozwodzie. Ale już w kilka miesięcy potem plotkujący światek zaskoczony został faktem urodzenia się spadkobiercy nazwiska i tytułu Shelly'ów, jedenastego earla of Shelley.

— Do licha!... wywnało się drzemiącemu nadinspektorowi, kiedy doszedł w swych wspomnieniach do tego punktu i naraz roziskrzona jego oczka biegać zaczęły w poszukiwaniu wysokiej postaci Aubrey'a Rayne'a. Uprzytomnił sobie wreszcie, kim jest ten tajemniczy człowiek, który absorbował go od kilku dni. Jednocześnie zapragnął przyjrzeć się scenie spotkania między lady Shelley i zagadkowym mieszkańcem Spittering Farm.

Jednakże wytworny mężczyzna zniknął gdzieś bez śladu, a lady usadowiła się w kącie, z rozrządzeniem spoglądając na przelewające się przez salę tłumy. Znała niejednego z obecnych, strzegła się jednak pilnie bliższego zetknięcia się z tymi ludźmi, a kważna mina, z jaką odpowiadała na uniżone pozdrowienia, strzegła ją w dosłownej mierze przed zbytnią natarczywością.

Jedynym jej życzeniem było znaleźć się jak najprędzej w sali gry i spróbować szczęścia. Z wielkim mozołem udało się jej zmobilizować na ten wieczór paręset funtów i od tego, jak jej się powiedzie, zależało bardzo wiele. Suma ta musiała wzrosnąć conajmniej pięciokrotnie, żeby ulżyć jej choćby na krótki czas w tarapatach. Sytuacja finansowa przedstawiała się gorzej niż katastrofalnie i trzeba było mierzachowanego spokoju, który cechował zazwyczaj Lady Margaret, żeby nie stracić zupełnie głowy. Gdyby okazało się, że dzisiejszy wieczór nie da oczekiwanej wygranej, wówczas naprawdę nie byłoby już chyba

drogi ratunku. Renta po pierwszym małżonku była na wiele lat naprzód obciążona, a od Shelley'a nie można się już było spodziewać niczego prócz skąpych subsydjów, które z trudem wystarczały na pokrycie bieżących wydatków. Nieobliczalny lord, po szeregu przykrych doświadczeń zaciął się w uporze i energiczna kobieta po raz pierwszy przekonała się, że jej wpływ na męża nie wystarcza już, by go skłonić do ustępstw.

Od tego czasu zaczęła żywić do lorda śmiertelną nienawiść i kto wie, czy nie cofnąłby się on ze swego stanowiska, gdyby wiedział, co zamysła jego własna żona. Lady Margaret umiała jednak panować nad sobą i dopóki nie wszystko było jeszcze stracone, dopóki unikała ostatecznych środków. Teraz jednak zaczęły wysychać najbardziej niezawodne źródła pieniężne, a kiedy myślała o swych zobowiązaniach, uświadamiała sobie coraz wyraźniej, że nie uda jej się uniknąć tej ostateczności. Nawet gdyby miała najbardziej nieprawdopodobne szczęście, oznaczałoby to pewną zwłokę w wykonaniu kielkującego już planu.

Lady była tak pochłonięta myślami, że nie słyszała ani rzeczowych wyjaśnień Hearsona, ani też układnych bajdurzeń sztywnego inspektora. Poszła wprost do zielonego stolika, gdyby nie to, że przed rozpoczęciem gry musiała jeszcze załatwić pewną sprawę z pułkownikiem.

Rowcliffe był jednak dziwnie miłujący i pełen rezerwy, poza którą starał się ukryć dręczący niepokój. Coby było, gdyby wbrew przyrzeczeniu Glorja zdecydowała się w ostatniej chwili wyjść na salę? Ewentualność taka przerażała go tak dalece, że postanowił skorzystać z pierwszej lepszej sposobności i wrócić do przyjaciółki, celem zapobieżenia katastrofie.

(D. c. n.)

nudry i kremy

UNIVERSITE DE BEAUTE

CÉDIB

PARIS

— niexastarione!

FUTRA

„La Fourrure“, Hurtowy Skład Fok, Wilno, Wielka 56, tel. 21-84.
S. Flin, Wilno, Niemiecka 20, tel. 338. Egz. od roku 1910.
J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.
Ch. Świrski, Hurtowy Skład Futur, Niemiecka 37, róg Rudnickiej, tel. 828.

FARBOWANIE FUTER

Jan Pawlak, S-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

MANUFAKTURA I SUKNO

Sz. Kremer, Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813.
Calel Noz, Wilno, Niemiecka 19, tel. 890.
„Suknopol“, Wilno, Wielka 26 (w podw.)
Sz. Jankiewicz i S-wie, Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-go.
Henryk Nożyce, Bielskie Składy Fabr. Sukna, Wilno, Niemiecka 5.

GOTOWE UBRANIA

„Taniołopol“, Wilno, Wielka 15.
Wł. W. KOŃCZY, Polski Dom Odzieżowy, Wilno, Wielka 21, tel. 22-46.
Sz. Noz, Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Sz. i J. Kunin, Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85.

GALANTERJA

Zofia Jankowska, Wilno, ul. Wielka 15.
Fr. Frliczka, Wilno, Zamkowa 9, tel. 646.
„Bon-Ton“, Wilno, Wielka 21.
Jan Frliczka, ul. Wielka 11, tel. 19-69.
Marja Kosłowa, Wilno, Mickiewicza 11-a.

WŁÓCZKI — WELNY i roboty ręczne

„Sophr“, Wileńska 15.
Sz. i J. Bamdas, Niemiecka 37.

KAPELUSZE

J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.

SALONY MÓD

W Stawska, Wilno, Wileńska 32.

OBUWIE I KALOSZE

„Delta“, Wilno, ul. Rudnicka 6.
Wacław Nowicki, Wilno, Wielka 30.
L. Borski, Rudnicka 10 i Niemiecka 22.

FOTOGRAFJE

„Foto-Studio“, B-cia Szer, ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„Astorja“, Mickiewicza 9.

ELEKTROTECHN. I RADJO

D. Wajman, Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.
L. Kacew, Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02.
Esbrock-Radjo, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06.
„Elfa“, Herman Szur i S-ka, Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. Lewin, Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74.
Ch. Lew, Wilno, Zawalna 31, tel. 887, Kafłarnia w Jaszunach.
I. Inhatowicz, Wilno, Zawalna 30, Okucia i narzędzia.
Józef Szkolnicki, Wilno, Wingry 21, tel. 669.

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. Cholem, Kwiatowa 5, tel. 353, 17-94, 239

BLACHA

T-wo Metalurgiczne, B-cia Czerniak i S-ka, Wilno, Bazylijańska 6, tel. 273.
I. Cholem S-ey, Wilno, Końska 16, tel. 2-91.

FRYZJERNIE

„Trio“, Salony Damskie i Męskie, Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71.
Wacław i Józef, Warszawscy Fryzjerzy, Wilno Wileńska 42, tel. 20-08.

KSIĘGARNIE

Józef Zawadzki, Wilno, Zamkowa 22, tel. 660.
„Alfa“, Wilno, Wielka 16.
D. Waker, Wilno, Wielka 38, tel. 13-36.
„Kultura“, Wilno, ul. Trocka 3.

MATERJALY PIŚMIENNE

Wł. Borkowski, Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.
M. Rodziewicz, Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625.
„Eleonora“, Wilno, ul. S-to Jańska 1.

PERFUMERJA I KOSMETYKA

„Costa“, Fabryka Perfum. Kosmet., Wilno, Miłosierna 6, tel. 19-59.

OPTYKA

I. Iwaszkiewicz, Wilno, Wileńska 25, tel. 16-34.
„Optyk Rubin“, Dominikańska 17, tel. 10-58.

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO I BRYLANTY

O. Żakind, Wielka 47, róg Rudnickiej, tel. 17-33.

OPAL

M. Deull Spadkobiercy, S-ka komandytowa. Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna bochnica: Kijowska 8, tel. 999.

PAN Wielki dzień polskiego filmu!

TRĘDOWATA

Nad program: **Kolorowy dodatek** i najnowsze aktualja
 Początek punkt.: 2-4-6-8-10.15

CASINO Początek o 2-ej. Upajający film EGZOTYCZNY — **OSTATNI**

POGANIN

 Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz aktualja

HELIOS Dziś
 Film produkcji 1936-37 r.
 Ulubieniec wszystkich

ADOLF DYMSZA

 w swej najnowszej kreacji
 brawurowej komedji **„Bolek i Lolek“**
 Reż. M. Waszyński.
 Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz aktualja

SWIATOWID Genjalna gra utalentowan. gwiazdy

POLI NEGRY MAZUR

 w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego
 Przepych i bogactwo wystawy. Ognisty temperament Bolesya żawód żony. Kunsztowna reżyserja

Nowości (dawna Rewja z ul. Ostrobram) Ludwisarska 4
 Balkon 25 gr. Dziś przebijawa rewja w 2 cz. 15 obrazach p.t.
TIRI — BOM — BOM!!!
 Świetny program z udziałem primadonny Grabowskiej, Różynskiej, prima balleriny Topolniczej, Borunskiego, baletu Konrada Ostrowskiego oraz nowozaangażowanego komika sceny i ekranu, ulubieńca Wilna **Wacława Jankowskiego**. Rewelacja humoru. Codziennie dwa seanse: 6 30 i 9 15, w niedzielę pocz. o 4-ej. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

OGNIKO Miłz miski
Borys Karloff
 w filmie grozy niesamowitości
Powrót Frankensteina
 Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

Ogłoszenie
 Komisja Gospodarcza Więzienia w Wilejce zawiadamia, że w dniu 22-go października 1936 roku o godz. 13-ej odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilejce na dostawę artykułów żywnościowych na okres zimowy, wartości powyżej 3000 zł.
 Oferentów obowiązuje składanie wadium w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.
 Bliższych informacji udziela kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 12-ej.
 Składanie ofert do dnia 21 października 1936 r. w więzieniu w Wilejce.
 Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.
 M. Wilejka, dnia 5 października 1936 r.
 Naczelnik Więzienia w Wilejce
 (—) A. Wojtalik.

Już został otwarty
PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI
 Wilno, **OSTROBRAMSKA 11**
Bronisława i Władysław
 znani fryzjerzy z firmy P. Mural.
 Salony męski, damski i manicure.
 Specjalność: trwała ondulacja najnowszymi aparatami.

OGŁOSZENIE
TOWARZYSTWO
KURSÓW TECHNICZNYCH
W WILNIE.
 uruchomi w roku 1936-37 następujące **KURSY ZAWODOWE:**
 drogowo, meljoracyjno-miennicze, wyrobów betonowych oraz kamieniu i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelarja w godz. 17-19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Broń swój sad przed szkodnikami, zamów **LEP i opaski**
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
 Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO
 Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
 Sprzedaż drzewek owocowych.

Poważna fabryka
wyrobów kosmetycznych
 poszukuje WPROWADZONEGO przedstawiciela na wojew. wileńskie. Reflektuje się tylko na osobę energiczną, mogącą złożyć kaucję do zł. 500.— na zabezpieczenie składu towarowego, który będzie urządzony w Wilnie. Szczegółowe oferty z podaniem referencji do wydawn. „Nowa Linja“, Kraków, ul. Nowowiejska 31 pod „Sekret piękna“

Kołodry WATA, WATOLINA za ul. Oszmiański Kłt i Fajmuszewicz
 Do lepowania drzew owocowych
LEP SADOWNICZY
 firmy „AZOT“ — nie wysycha, nie ścieka, nie zamarza, zachowuje swą lepkość do nabycia w **Wileńskim Spółdzielczym Syndykacie Rolniczym** Wilno, ul. Zawalna 9, tel. 323.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
 udziela lekcji **GRY NA FORTEPIANIE**
 — Ceny przystępne. —
 ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4-6 pp.

Maturzystka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Chętnie zajmie się wychowaniem dzieci małych lub w wieku szkolnym, może być również lektorką starszej osoby. Łaska we oferty proszę kierować do admin. K. W. sub „Maturzystka“
Miód kg. 1.60 GRZYBY (suszone borowiki) w dużym wyborze od 2.0 za kg. oraz nadzwyczajne śledzie królewskie sztuka 40 gr. poleca Wł. Czerwiński Wileńska 42
MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią z wszystk. wygodami do wynajęcia ul. Fabryczna 20

Planina i fortepiany firm zagranicznych okazjnie sprzedaje i odnajmuje na dogodnych warunkach N. Kremer. Ul. Bisk. Bandurskiego 6 m. 2.
SPRZEDAM 4 1/2 ha dobrego gruntu ornego w Jerzolimce Dowiedzieć się: ul. Jerzolimka 29-2

Dr. Wacław WYSOCKI
 akuszerja, choroby kobiece, wznowił przyjeżdża. Św. Michalski 2-16. 8.30-9.30 i 3-5.

DOKTOR W. WOŁODZKO
 Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42. powrócił.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
 Ordynator Szpita. Sawłoz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 w.

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ
 Chor. wenerycz., syfiliś, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-66. Przyjm. od 8-11 3-8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
 Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

G. Tepperowa
 Sadowa 9 m. 14 powróciła z Londynu i udziela lekcji języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych Angielska korespondencja handlowa

UDZIELAM LEKCYJ
 w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki chemii i matematyki Zgłoszenia do admia „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“
M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje ul. Grodzka nr. 27 (zwierzyńiec)
Szczenięta „Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8-22

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 pp Administration czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakcji i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

